

# Nowiny Polskie

## les nouvelles polonaises

NR 8 CZWARTEK 26 LISTOPADA 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche JEUDI 26 NOVEMBRE 1953  
GENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1420 fr.; rocznie 2.740 fr.

## «Jeśli Śląsk jest polski to Alzacja jest niemiecka»

— grozi Francji półoficjalne pismo zachodnio-niemieckie

**O**POZYCJA narodu francuskiego przeciw ratyfikacji układów o „armii europejskiej”, która znalazła swój wyraz w energicznych interwencjach posłów francuskich najróżniejszych kierunków politycznych, wywołuje w Niemczech zachodnich falę nienawiści.

Nawiązując do przemówienia p. Daladier, posła partii radykalnej w parlamencie francuskim, zachodnio-niemiecki tygodnik „Ost-West Kurier” grozi Francji, że jeżeli nie zgodzi się ona na uzbrojenie Niemiec zachodnich i pozostawienie im swobody działań, to może z niej pozostać tylko mała polać ziemi.

Alle przede wszystkim należałoby sobie zdać sprawę

z tego jaką wagę ma to pismo: w czym imieniu ono przemawia.

Otóż „Ost-West Kurier” wydawany jest w 55 tysiącach egzemplarzy przez partię tzw. „uchodźców”, która należy obecnie do koalicji rządowej Adenauera. Pismo po subwencjonowane jest przez urzędy Jakuba Kaisera, ministra dla spraw „jedności niemieckiej” w rządzie Adenauera. (Dokończenie na str. 6-iej)

## OSTATNI DZIEŃ DEBATY NAD FRANCUSKĄ POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ ŚWIADCZY O WZRASTAJĄCEJ OPOZYCJI PRZECIW UKŁADOM BONSKIM I PARYSKIM

**W**E wtorek miała zakończyć się debata nad francuską polityką zagraniczną niezmiernie ważną dla przyszłości Francji i dla pokoju. Otóż, po dniu i nocy burzliwych dyskusji na sali obrad i gorzkowych pertraktacji w kuluarach, które ujawniły głęboką rozbieżność zdań jaka zaistniała nie tylko w partiach większości rządowej, ale i w łonie samego rządu — zakończenie debaty i uchwalenie rezolucji zostało odłożone na środę po południu.

Spśród ostatnich dziesięciu mówców, którzy zabrali głos w tym dniu, najgłębsze wrażenie na zebranych, wywarł bezsprzecznie poseł postępowy, Emmanuel d'Astier.

**PRZEMÓWIENIE P. EMMANUEL D'ASTIER**

„Opinia publiczna zapiepokana jest faktem, że na kolejnych konferencjach międzyna-

rodowych rząd zajmuje stanowisko, któremu kraj głęboko się sprzeciwia”.

Mówca podkreślił, że opozycja wzrasta podczas gdy zwolennicy uzbrojenia Niemiec mają coraz mniej posłuchu nie tylko w kraju, ale i w Parlamencie, gdzie przeciwnicy „armii europejskiej” są coraz liczniejsi na wszystkich ławach poselskich.

„Zwolennicy Europejskiej Wspólnoty Obrony — powiedział mówca — oświadczyli, że uzbrojenie niemieckie jest nieuniknione i że nie można się mu przeciwstawić. Jednakże nie mogli oni dostarczyć żadnego uzasadnienia: Parlament i Francja mają jeszcze coś do powiedzenia w tej sprawie”.

Poseł postępowy podkreślił

następnie, że przyjął do wiadomości wypowiedź gen. sekretarza SFIO, Guy Mollet, który nie zawahał się oświadczyć, że „St. Zjednoczone nie prowadzą polityki ekspansji i który wezwał wszystkie narody do przystąpienia do bloku amerykańskiego”.

„Raczej niż takie stanowisko Guy Molleta, które zbyt przypomina stanowisko Adenauera wole stanowisko tego labourysty, który w takiej samej okoliczności zawołał: „Czyż nie ma sposobu aby uniknąć uzbrojenia Niemiec? Czyżby to społeczeństwo było naprawdę konieczne? Istnieje inne rozwiązanie: rokowania ze Zw. Radzieckim, aby przytrzymać Niemcy w pewnych granicach niezbędnych dla bezpieczeństwa w ramach traktatu pokojowego”.

(Dokończenie na str. 6-iej)

## ZGROMADZENIE NARODOWE POSTANOWIŁA PODDAĆ DYSKUSJI PROPOZYCJĘ ETIENNE FAJON, DOTYCZĄCĄ PODWYŻSZENIA STAWKI ZAGWARANTOWANEGO MINIMALNEGO ZAROBKU DO 133 FR. NA GODZINĘ

Po przerwaniu debaty (w Zgromadzeniu Narodowym) nad polityką zagraniczną, przewodniczący odczytał poszczególne punkty porządku dziennego na mające nastąpić sesje.

Po odrzuceniu całego szeregu propozycji wysuniętych przez deputowanego Roucaute odnośnie zapłaty za dni strajku, amnestii dla strajkujących, podwyższenia świadczeń rodzinnych i górniczych ubezpieczeń społecznych oraz przeprowadzenia reform społecznych na terytoriach zamorskich, Zgromadzenie, 306 głosami przeciwko 299, wyraziło zgodę na przeprowadzenie dyskusji we wtorek po południu, w sprawie międzyzawodowego zagwarantowanego minimalnego zarobku.

Projekt ten został wysunięty przez Etienne Fajon (KPF). Nawiązując do tego projektu referent Komisji Pracy, Robert Coutant (socialista) złożył raport, w którym domaga się podwyższenia stawki międzyzawodowego minimalnego zarobku na 133 fr. na godzinę, począwszy od dnia 1 września 1953 r.

Wreszcie, 307 głosami przeciwko 288, Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić w piątek dyskusję w sprawie bankrutstwa tow. „Credit Mutuel du Batiment”.

## O POKOJOWE UREGULOWANIE KONFLIKTU W INDOCHINACH

**P**OKÓJ W VIETNAMIE — oto najgorętsze pragnienie Vietnamczyków i Francuzów, jak również wszystkich miłośników pokoju, którzy wzmagają swoje wysiłki, aby ugasić to trwające od 7 lat ogniskowójny.

Akcja zmierzająca do położenia kresu wojnie w Vietnamie przez nawiązanie rokowań pokojowych z Ho Chi Minhem, jest obecnie prowadzona z dużym rozmachem przez społeczeństwo francuskie, na którym spoczywa cały ciężar wydatków wojennych i daniny w ludziach.

Coraz silniej brzmi głos francuskiej opinii publicznej domagającej się, by „Francja nie sprzedawała życia swych żołnierzy za dolary” i aby położyła kres „tej wojnie niesprawiedliwej i zbrodniczej, prowadzonej dla obcych interesów”.

Z inicjatyw osobistości z różnych sfer społecznych zebrała się w ub. niedzielę w Paryżu krajowa wykład zewnętrzny odpowiedzialni o powołaniu zbrodniarza. Władze zandar- m, in. następujące osobistości,

## DYREKTOR MUZEUM HISTORII FRANCJI PRZEDSTAWIA POLSKIEMU CHARGÉ D'AFFAIRES — P. OGRODZIŃSKIEMU DOKUMENTY PODKREŚLAJĄCE WIEKOWĄ PRZYJAŹŃ ISTNIEJĄCĄ MIĘDZY NARODEM FRANCUSKIM I POLSKIM

**O**D zamierzonych czasów historii Francji i Polski łączyły więzy przyjaźni. Historia obu krajów jest jasnym dowodem tych przyjaznych stosunków.

W jednej z najstarszych dzielnic Paryża, na ul. Franc-Bourgeois miesi się, w dawnym pałacu Karola de Rohan księcia de Soubise — Archiwum Narodowe Francji.

W gmachu tym znajduje się również Muzeum Historii Francji od Merowingów do wyzwolenia.

W jednej z sal Muzeum mieszczą się pamiątki dotyczące historycznej przyjaźni łączącej Francję z Polską.

W dn. 21 bm. attache PRL ob. Ogrodziński wraz z członkami ambasady został zaproszony przez dyrektora Archiwum Francji i Muzeum Historycznego p. Charles Braibant, na zwiedzenie muzeum.

O godz. 15 p. Braibant wyszedł na spotkanie przybywającego ambasadora PRL, który po podpisaniu się w złożej księdze został zaproszony do sali zawierającej polskie pamiątki.

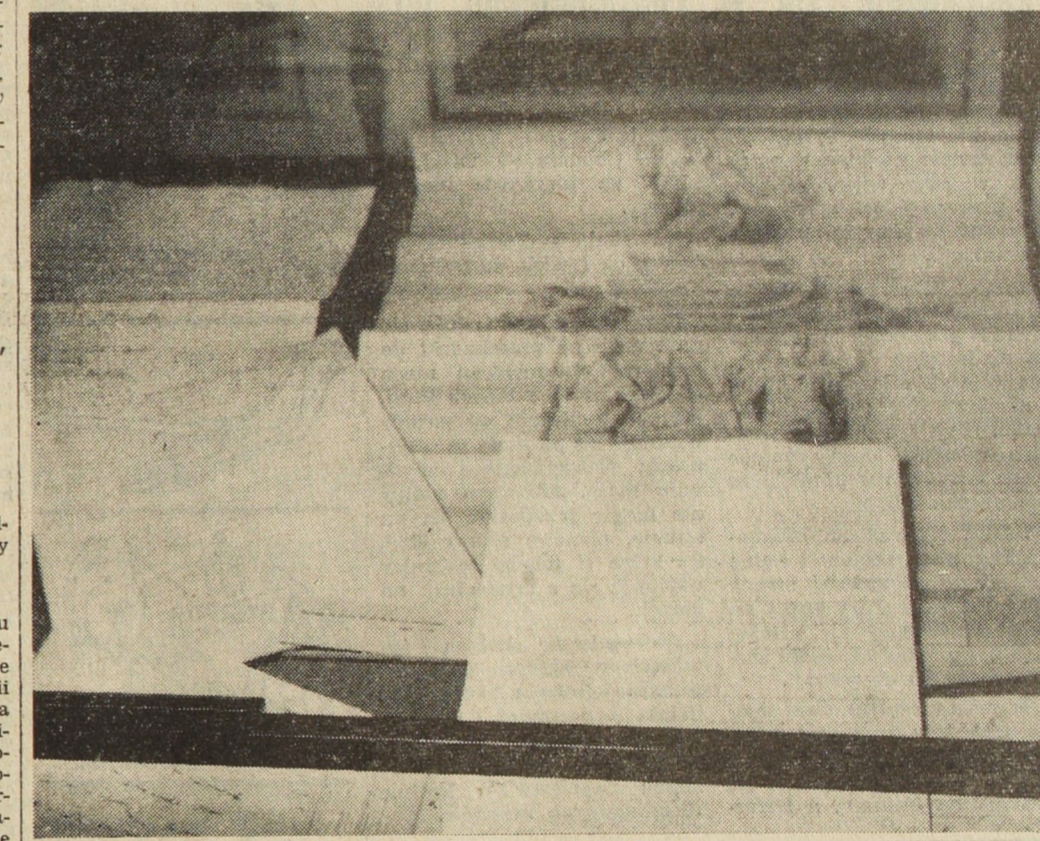
P. Braibant w kilku słowach wyraził swe zadowolenie z wizyty przedstawiciela PRL, któremu, jak się wyraził „będzie mógł pokazać dokumenty, które są historycznym świadectwem przyjaznych stosunków Polski i Francji”.

Ob. Ogrodziński podziękował za serdeczne przyjęcie i potwierdził, że w historii zachowane zostały wielkie ilości dokumentów i wspomnień łączących Francję z Polską.

(Dokończenie na str. 6)



Przemysław Ogrodziński, Minister pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we Francji zwiedza Muzeum Historii Francji. Na zdjęciu u góry p. Braibant (po prawej) przedstawia p. Ogrodzińskiemu (po lewej) wystawione dokumenty. U dołu: Jeden z dokumentów.



## 20 lat temu Prezydent Roosevelt uznał rząd radziecki

W 1933 r. prezydent Stanów Zjednoczonych p. Roosevelt uznał oficjalnie rząd Związku Radzieckiego. Z okazji 20-lecia istnienia amerykańsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych dziennik „Pravda” zamieścił wielkiej wagi artykuł pióra p. Kraminowa.

„Jest rzeczą jasną dla każdego, że wprowadzenie normalnych stosunków między rządami

a szczególnie między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim jest jednym z podstawowych warunków, nie tylko dla poprawy współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między narodami, ale, również, dla zmniejszenia naprężenia międzynarodowego.

Przypominasz, że „spśród wszystkich wielkich mocarstw jedynie Stany Zjednoczone czekały do roku 1933, aby nawiązać stosunki dyplomatyczne z Związkiem Radzieckim” dziennik moskiewski stwierdza, że nawiązanie tych stosunków w wielkiej mierze przyczyniło się do wzmocnienia pokoju.

„Pravda” zarzuca następnie Stanom Zjednoczonym, że nie zorganizowały w swoim czasie kolektywnej odpowiedzi na agresję hitlerowską. Po czym dodaje:

„W każdym razie kierownictwo sfery amerykańskiej zostały zmuszone do przyjęcia współpracy ze Związkiem Radzieckim, gdy agresja hitlerowska skierowana została przeciwko Stanom Zjednoczonym”.

„Współpraca ta była jednym z najważniejszych czynników zwycięstwa koalicji demokratycznej przeciw wspólnemu wrogowi”. „Ale pod koniec wojny, niektóre amerykańskie i brytyjskie koła reakcyjne wysunęły projekty oparte na twierdzeniu, że Zw. Radziecki wyczerpany wojną nie będzie mógł odgrywać więcej roli wielkiego mocarstwa i że wobec tego należy stanąć się do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nadzieja ta zawiodła i dlatego polityka Stanów Zjednoczonych, wbrew interesom samego narodu amerykańskiego, ponownie przyjęła charakter wrogi wobec Związku Radzieckiego”.

P. Kraminow przypomina następnie, że w 1951 r. Kongres amerykański przeznaczył 100 milionów dolarów na działalność szkolenia Związku Radzieckiemu i Demokracjom Ludowym. „Jasne jest, że dziś również poprawa stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim odpowiadałaby interesom narodu amerykańskiego i radzieckiego”.

„Historia wykazuje, że gdy te dwa wielkie kraje kroczą razem i utrzymują dobre stosunki przyjaźni, wówczas bronią oni postępu” — stwierdza dziennik moskiewski.

## Niemiecy Bojownicy Pokoju solidaryzują się z narodem francuskim w walce przeciwko układom z Bonn i Paryża

**W**Niemczech zachodnich ciężkie warunki, narzucone ludowi przez władze okupacyjne i fermentująca wciąż siła reakcji i odwetu, które pchają do nowej wojny, wywołują coraz potężniejszy opór sił pokoju. Wzmaga się opór wśród wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego, przeciwko polityce Adenauera, przeciwko groźbie zjednoczenia Niemiec drogą siły. Naród niemiecki zdaje sobie sprawę, że gdyby groźby Adenauera zostały urzeczywistnione, Niemcy stałyby się drugą Koreą a świat cały zostałby pogrążony w trzecią wojnę światową.

Osiem lat po straszliwej wojnie hitlerowskiej, od której tyle ucierpiał naród, nie tylko krajów okupowanych przez armie nazistowskie, ale i sami Niemcy, Adenauer, godny następcą Hitlera, uzbraja nowy Wehrmacht, by rzucić go na podbój krajów sąsiednich. Reindykacje i aneksja przez rząd boński zachodnich prowincji Polski, która była zaczątkiem agresji hitlerowskiej, stały się jednym z zasadniczych punktów programu likwidacji Niemiec zachodnich. Przeciwko tej polityce rośnie opór sił pokoju w Niemczech zachodnich. Naród niemiecki chce żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, chce żyć w zgodzie z narodem polskim jak i francuskim. Postawia swoją wykazuje, że potępią politykę Adenauera i daje mu do zrozumienia, że nie

ma prawa mówić ani działać w imieniu całego narodu niemieckiego.

Grupujące się w coraz liczniejszych komitetach siły pokoju solidaryzują się ze światowym Ruchem Pokoju i zdecydowanie walczą, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów z Bonn i Paryża, a tym samym do uzbrojenia nowego Wehrmachtu, stanowiącego śmiertelną groźbę dla pokoju świata.

W dniu, gdy w Parlamencie francuskim otwarto debatę nad polityką zagraniczną, komitety pokoju francuskiej strefy Berlina zebrały się w dzielnicy Renickendorf.

Na zebraniu tym przedstawiciel berlińskiej Rady Pokoju oświadczył:

„Mimo wszelkich trudności postanowiliśmy zebrać się, aby podkreślić naszą solidarność z narodem francuskim, zapewnić go o naszym po-

parciu, wyrazić mu nasze całkowite uznanie za jego walkę, która jest również i naszą walką.

(Dokończenie na str. 6)

## Konferencja 6-ciu ministrów krajów «Małej Europy» w Hadze

**D**ZISIAJ, w czwartek 26 bm., rozpoczęła się w Hadze (Holandia) konferencja ministrów Spraw Zagranicznych sześciu krajów (Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga), tworzących tzw. „Wspólnotę Europejską”.

Podobne konferencje odbywają się co kilka miesięcy, przedmiotem ich obrad jest organizacja polityczna „Europy”. Ostatnio taka konferencja miała miejsce w Rzymie w październiku b.r., w toku obrad, której okazało się, że trudno pogodzić sprzeczne interesy tych państw i dlatego też nie dała ona żadnych rezultatów. Na odbywającej się obecnie konferencji w Hadze, znowu będzie mowa o „władzy ponadnarodowej”. Rządy sześciu krajów przedstawiają polityczną organizację tych krajów (zw. „Małą Europą”) jako najwyższy cel polityczny w obecnej chwili. Ale narody wiedzą co się kryje pod płaszczkiem tej tzw. „władzy ponadnarodowej”. Chodzi o zgrupowanie przez potężne trusty gospodarki tych krajów w jednolitą całość, by w ten sposób ułatwić wyzysk ludów tych krajów przez kapitał międzynarodowy.

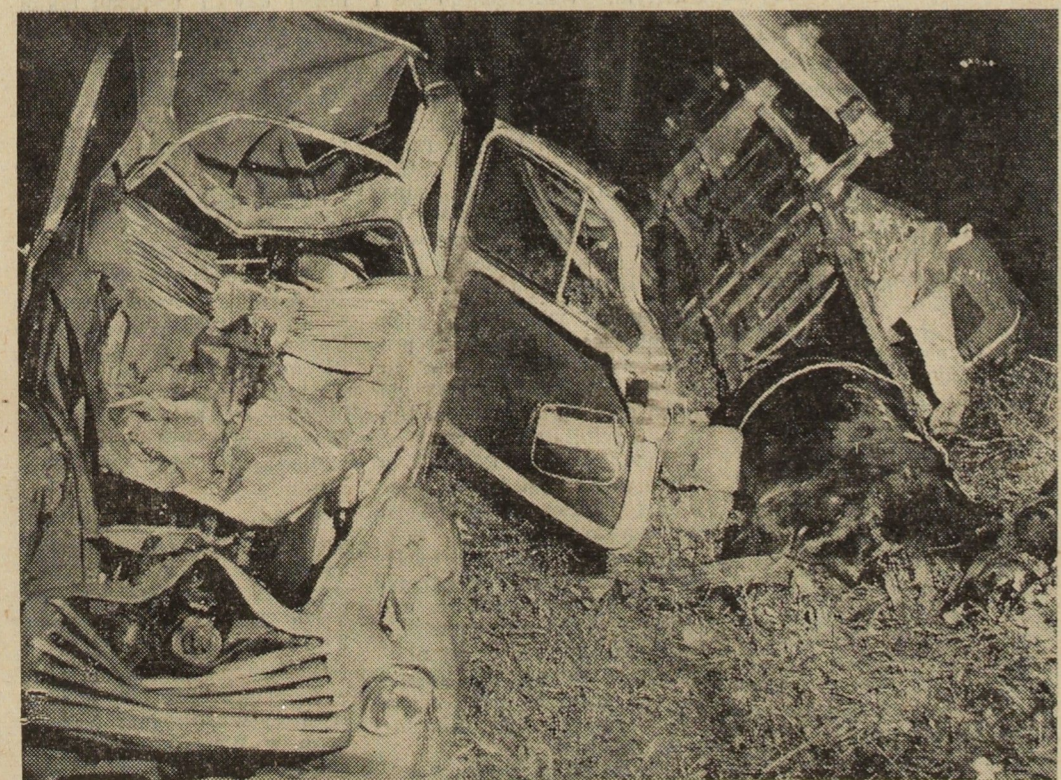
Pierwszym organizmem „europejskim” jest, Unia węgla i stali, robotnicy krajów „Małej Europy” widzą dobrze, co ona oznacza dla klasy robotniczej.

Nic więc dziwnego, że w tych krajach organizacja „Europy” wywołuje coraz silniejszy sprzeciw we wszystkich kołach społeczeństwa. Coraz wyraźniej widak bowiem, że polityczne zrzeszenie 6-ciu państw doprowadzi do przewagi gospodarczej Niemiec zachodnich i do wskrzeszenia Wehrmachtu.

Można sobie łatwo wyobrazić, że Niemcy Adenauera nie omyśkają wykorzystując ten przewagę, by dać upust swym dążeniom odwetowym. Przedstawiciele rządu Bonn zresztą się z tym nie kryją i wyraźnie mówią o zagarnięciu polskich ziem zachodnich oraz Alzacji i Lotaryngii.

W Hadze ministrowie sześciu państw napotykają te same trudności co na poprzedniej konferencji w Rzymie. Stają bowiem w obliczu niemożliwości pogodzenia swych sprzecznych interesów i będą oni również musieli liczyć się z wstępującym wciąż oporem narodów.

## NIEWIARYGODNY WYPADEK



Najbardziej nieprawdopodobnym w tym wypadku samochodowym, który mógłby mieć tragiczne skutki, jest fakt że obszedł się on bez ofiar w ludziach. (Photo A.D.P.)

# GLIWICE — MIASTO MŁODZIEZY, MIASTO NAUKI

Przed przeszło dwoma laty, jesienią, stare śląskie miasto Gliwice obchodziło 700-letnie swoje istnienie. Mieszkańcy Gliwic dobrze pamiętają tę jesień, różnorodną uroczystości, liczne ciekawe imprezy i domostwa nie tylko dla miasta, ale i dla całego Śląska decyzyjnego rządu. W samym śródmieściu Gliwic, na terenach parkowych, na obszarze 130 hektarów powstanie miasteczko nauki, miasteczko młodzieży — miasteczko Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrouskiego, produkującego polskiego górnik.

Górnicy Śląsk natarczywie domaga się inżynierów wszystkich specjalności. Potrzeby te zaspokoić ma właśnie Gliwicka Politechnika.

### UTWORZENIE WYDZIAŁU GÓRNICZEGO

Powstała ona zaraz po wojnie, jeszcze w 1945 roku, powstała w mieście, w którym nigdy nie było wyższej uczelni. Gliwice akademickiej tradycji nie miały. A mimo to, już w ciągu pierwszych pięciu lat istnienia Politechniki wyszło z niej 1,200 inżynierów, 22 otrzymało tytuł doktora, 7 — docenta. W roku 1950 obok istniejących już wydziałów: chemicznego, elektrycznego, budowlanego i mechanicznego powstał wydział górnictwa. Wszystko to jednak nie wystarczało. Potrzeby rosnącego przemysłu były coraz większe. Trzeba było stworzyć Studium Górnicze: zagadnienia eksploatacji złóż węgla, mechanizacji kopalni i elektryfikacji — jakkolwiek najciszej ze sobą związane — wymagają odrębnych, wytrawnych specjalistów. Wymaga też rozszerzenia dotychczasowy zakres prac w dziedzinie chemicznej.

Na mapce Gliwic, centrum miasta oddzieliła od reszty dzielnic gruba, zalumująca się w pieciokąt linii. To teren przyszłej akademickiej dzielnicy. Misterna sieć miejskich połączeń komunikacyjnych pięciokąt ten starannie omija. I nie wolno, aby grzyły koł tramwajowych i klaskony autobusów przeszkadzały Politechnice w pracy.

### STUDIUM GÓRNICZE

...Na największym w mieście Placu Krakowskim stanie obrzydliwy kompleks gmachów Studium Górniczego. W pierwszym z nich nowoczesnym

pawilonie o kubaturze ponad 21 tysiące metrów sześciennych kształci się już ponad 1000 przyszłych inżynierów — górników. Jeszcze w okresie realizacji narodowego planu 6-letniego, a więc do roku 1955 Studium to obejmie 11 różnych specjalności górnictwa. Własny budynek posiada też wydział inżynieryjno-budowlany.

Wszystkie niemal wydziały — i te, które wprowadziły się już do nowych, przestronnych gmachów i te, które dopiero się tam w przyszłości wprowadzą, mogą poszczycić się posiadaniem wspaniałych, nowoczesnych laboratoriów. Jest ich wiele: chemiczne, fizyczne, maszyn elektrycznych, teorii maszyn cieplnych, wytrzymałościowe, metaloznawstwa i inne. Dostatkowo wyposażone są również zakłady badawcze — np. obrabiarek, odlewnictwa, samochodów i ciągników, optyki i mechaniki precyzyjnej. Większość urządzeń i aparatury otrzymała Politechnika ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

### MILION DZIEŁ NAUKOWYCH

Niedawno Studium Górniczego stanie w najbliższych latach gmach biblioteki. Pomieszczenie on w swych murach ponad milion dzieł naukowych. Opoдал, w starannie utrzymanym parku wyrosną białe domy akademickie, mieszkania dla profesorów, personelu naukowego i administracyjnego, wielki Społeczny Dom Studenta i liczne urządzenia sportowe.

## MŁODZI ALPINIŚCI Z PARYŻA zaprawiają się w Fontainebleau do przyszłych zwycięstw w Alpach

Nie wszyscy wiedzą o tym, że większość wielkich wspinaczek w Alpy zorganizowana jest przez zwykłych amatorów, mieszkańców Paryża, podczas ich wakacji.

Między znanymi alpinistami, tymi którzy w ciągu ostatnich lat przedostali się pierwsi na niedostępne dotąd szczyty, znajdują się członkowie klubu z okolicy Paryża: C.O. Billancourt, Klub ten dokonał wielkich wysiłków, aby pomóc swym członkom w uprawianiu wspinaczki.

I tak w lipcu 1952 r., Magno, Berardini, Dagory i Laine dotarli do zachodniej strony góry Petit Dru, na którą na próżno usiłowały się przedostać poprzednio dziesiątki zorganizowanych ekspedycji.

W roku ubiegłym, dwaj młodzi robotnicy przemysłu metalowego z Billancourt, Pierre i Henri Lesueur, przedostali się pierwsi na Caiman, a Berardin

to. Miasteczko tonąć będzie w zieleni. Szeroki pas drzew oddzieli dzielnice od najstarszej w Europie gliwickiej Starej Hutyl... W sąsiedztwie dzielnic stana potężne gmachy współpracujących z Politechniką instytutów naukowych: Instytutu Maszyn Górniczych, Biura Projektów Hutniczych i Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego.

Szybko realizują się w Polsce Ludowej śmiałe, ambitne plany. Rosnie, potężnie przemysł, rosną nowi ludzie.

Politechnika Śląska w Gliwicach — to zaplecze twórczych laboratoryjnych badań i prób, kuznia młodych kadry dzięki którym wciąż naprzód kroczy technika Polski — zdzwignia lepsze jutro, i dobrobytu mas ludowych.

### DAWNO, dawno temu...

Tak się zaczyna historia o tym, co się kiedyś naprawdę działo.

Był ogromny las... Mieszkał w nim człowiek. Polował na niedźwiedzie i samy. Zbierali w lesie jagody, mały i orzechy, i nawet poczciwa nie mieli, co to jest chleb. Nie umieli uprawiać ziemi, nie znali żadnych narzędzi.

W poszukiwaniu żywności musieli wędrować. Mimo, że nieraz cały dzień stracił, by znaleźć owoce lub jagody, często dokuczał im głód. Zauważyli, przy tym, że z porzuconych pestek wyrastają nowe rośliny. To zachęciło ludzi do celowego sadzenia lub uprawiania nasion. Nauczyl się uprawiać ziemię za pomocą zwykłego kija, zagębiać ją hak. Robot była ciężka. Toteż duży krok naprzód zrobił ów rolnik, który udoskonalił kij, zamieniając go na motykę.

Człowiek myśli ciągle, jak ulżyć sobie w pracy, jak znaleźć nowe narzędzie. I znalazł. Nie było to właściwie nic nadzwyczajnego, ot, powiększona motyka. Ale można było tę nową motykę ciągnąć, tak jak późniejszy plug. A to już lepsza praca niż kopanie. Nowe narzędzie — to radio.

Ciągnęli je ludzie i nikomu wtedy jeszcze na myśl nie przyszło, że mogłoby być inaczej. Dopiero kiedy człowiek rozwinął hodowlę bydła, wpadł na doskonały pomysł: na silne zwierzę przerzucić część swego wysiłku — zaprzęgi do radia wola. A zwierzę — to właściwie pierwszy silnik, to przodek dzisiejszego traktora.

Radio służyło ludziom długo, bardzo długo. Kiedy je człowiek udoskonalił, powstał plug, posiadający już odkładnicę, czyli deskę, która odgarnia podważoną sękę. Obok niego służył ludziami socha — rodzaj pluga z rozwidloną przednią częścią. Plug, z początku całkowicie drewniany, otrzymał później ostrze, czyli lemię z żelaza, a dalszym udoskonalaniem był tutaj plug zrobiony całkowicie z żelaza.

Jednakże obok żelaznego pluga — drewniany plug i socha przetrwały w niektórych miejscowościach do XVIII, a nawet XIX wieku.

Wynalazek pluga nie tylko ułatwił pracę i powiększył plony, ale miał i inne ważne następstwa. Dawniej wspólna praca i wspólna własność pól były warunkiem utrzymania się przy życiu. Ale później kto miał plug, mógł sobie dać radę sam. Zaczynał powstawać prywatna własność ziemi. Tworzą się różnice majątkowe, które pogłębiają się, gdy do pracy oprócz rodziny właściciela stają niewolnicy. Niewolnik może po wynalezieniu pluga wyprodukować dużo więcej niż je sam — powiększa więc bogactwo pana.

Dopóki człowiek zbierał plony z ziemi dla wspólnego pożytku — starał się ulepszać narzędzia, żeby by plony powiększyć. Kiedy społeczeństwo podzieliło się na wolnych i niewolnych, temu, kto w trudzie uprawiał ziemię, nie zależało na ulepszeniu narzędzi i zwiększaniu pól; pracował przecież na pana.

A pan? Pan nie interesuje się ciężką pracą swojego poddanego. Przy tym ręk do pracy ma dołożyć, są one tańsze niż wprowadzanie nowych wynalazków.

Siew odbywał się ręcznie. Ręczne odbywały się zbiory. Kłosa po prostu zrywano. Sierp był już wielkim wynalazkiem. Pozwalał zbierać nie tylko kłosa, ale i siem na pasze dla bydła. Później sierp zastąpiła o wiele doskonalsza kosa.

W zimowe ranki dochodziło ze stodoł miarowe: lupu, czupiu. To odgłosy młocki, trwającej nieraz całą zimę. Cepy — dwa kije — połączone luźno rzemieniem — to stare narzędzie, używane przez wieki.

W XIX wieku prastara socha i plug — drewniany i żelazny zyskiwały nowego twórcy. I to nie było jakiegoś zjawiska pluga parowego.

Dokoła rozwijających się fabryk rosły miasta, które potrzebują coraz więcej chleba. Ten, kto posiada dużo ziemi, może się jeszcze bardziej wzbogacić zamieniając zboże na pieniądze. Trzeba więc ulepszać narzędzia i nawozić, aby zboża mieć jak najwięcej. Na pola obszarników wjeżdża więc plug parowy. Chłop wprowadził nie odrabiał planszczyzny, ale ziemi ma mało, żyje w biedzie jak dawniej i jak dawniej uprawia ręcznie niedźny nieraz zagon.

Siewnik — doskonały nieskończony sprawniejszy niż ręka człowieka-siewcy — pojawia się również na polach bogacza.

Z wielkich pól ustępuje kosa. W upalny dzień żniwny obracają się nad łanami żyta niby wiatrak — ramiona żniwiarki, która pracuje za osmiu żniwiarzy. W bogatych stodołach huca mechaniczne młockarnie, które jednocześnie młócą zboże, czyszczą je z plew i sortują.

Wkrótce plug parowy okaże się niewygodny. Wyprze go traktor. Traktor może nie tylko orać. Może ciągnąć za sobą plug, siewniki i bronę.

Maszyńcy żądają jednocześnie od człowieka nowego sposobu gospodarowania. Są zbyt kosztowne na małe gospodarstwa, mogą pracować tylko na dużych polach: traktor nie obróci na małym polu, nie mówiąc już o kombajnie.

Radziecki kombajn „Staliniec S-1” kosi za 25 kosiarzy. Zastępuje 37 ludzi przy sprzącej zboża, za 200 młoci, a za 8 — czyści ziarno na walmiach. Razem — pracuje za 270 ludzi!

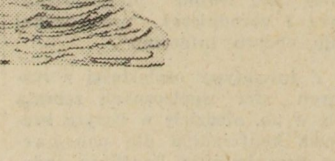
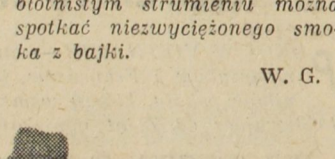
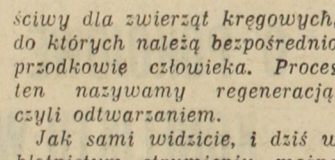
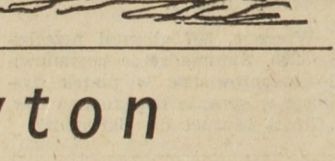
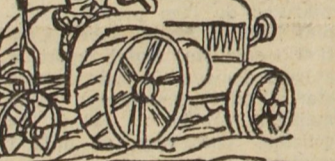
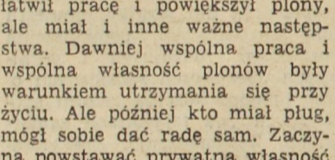
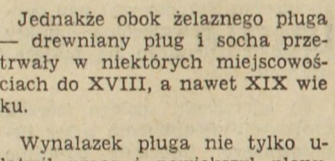
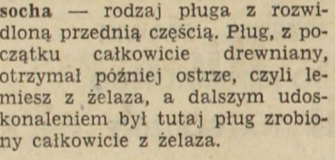
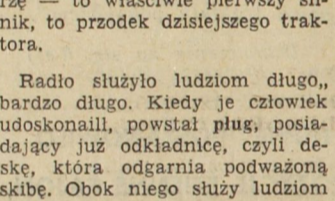
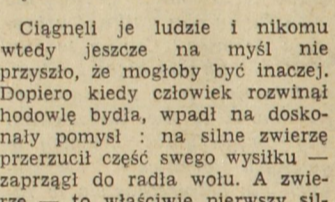
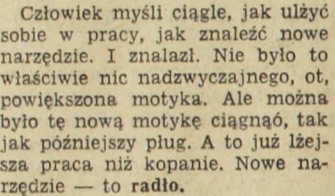
Tam gdzie gospodarzem jest lud, maszyna służy nie pojedynczym ludziom dla ich bogactwa, ale pomaga wszystkim, ułatwia ciężką pracę, stokrrotnie powiększa plony, pozwala na polepszenie i upiększenie życia.

K. P.

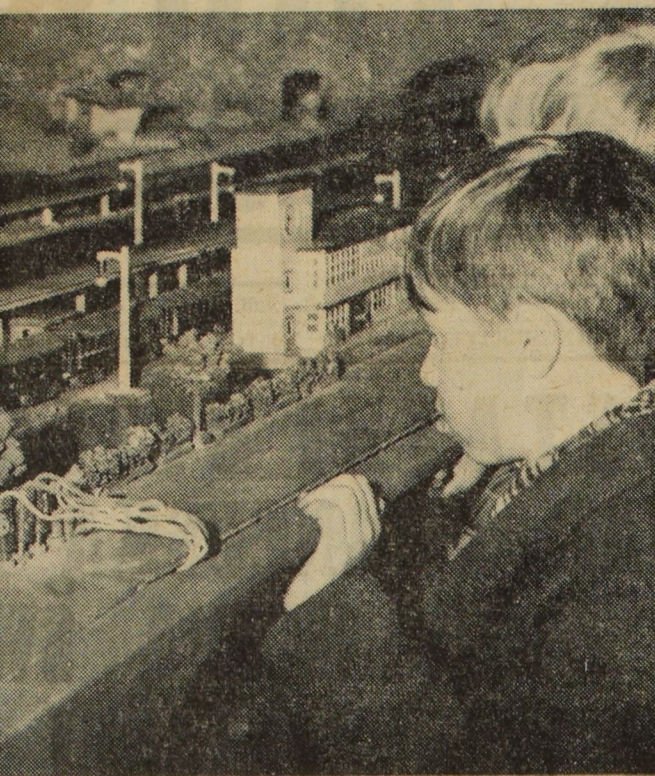
### CORAZ INACZEJ, CORAZ LEPIEJ

## OD MOTYKI DO KOMBAJNU

W teatrze Empire w Paryżu zainaugurowana została wystawa kolei lilipucich, która cieszy się dużym powodzeniem wśród dzieci i dorosłych. Na zdjęciu:Chłopczyk przygląda się z zajęciem miniaturowemu „Pacific Express” i marzy zapewne o dalekich podróżach... (Photo Images de Paris)



## Dla dzieci i dorosłych



W teatrze Empire w Paryżu zainaugurowana została wystawa kolei lilipucich, która cieszy się dużym powodzeniem wśród dzieci i dorosłych. Na zdjęciu:Chłopczyk przygląda się z zajęciem miniaturowemu „Pacific Express” i marzy zapewne o dalekich podróżach... (Photo Images de Paris)

## Młódzież wychodźcza w poszukiwaniu pracy

Pracować! Słowo teraz często używane, które się wymawia ze smutnym uśmiechem. Nie znaczy to, że my pracy się obawiamy, jesteśmy młodzi, i my także chcemy pokazać co potrafimy.

Ala co robić? Gdzie pracować? Jest nas setki i setki którzy sobie zadajemy te pytania. Jesteśmy bez pracy, niekiedy posiadając nawet dyplomy zawodowe: C.A.P. Szukamy wszędzie i zawsze spotyka nas ta sama odpowiedź, „nie ma pracy tymczasem, wróćcie do pare dni”. Ale wiemy co te słowa znaczą, i znów nabierając odwagi nadal szukamy i nagłe radość, znaleźliśmy pracę! Ta radość jest krótka, gdy są nam przedstawiane warunki, które nam ofiarują.

No ale co zrobić, w teraźniejszych czasach nie można odrzucać. I tak, ostatnio, kilka koleżanek i ja dostaliśmy się do warsztatu konfekcyjnego. Pracujemy 8 godzin dziennie, w sali, w której brak powietrza, brak światła, i do tego należy dołączyć piekielny hałas maszyn. Nie mamy żadnych

nowoczesnych urządzeń, nie przeprowadzono żadnej modernizacji, nawet nie mamy porządnej jadalni, jemy obiady w zimnej sali, pełnej kurzu i która służy także za szatnię. Dodac do tego należy dojazd do pracy autobusem, za który nie otrzymujemy zwrotu, a te koszty przejazdu wynoszą 40 proc. zarobku, zarabiamy bowiem 8.000 fr. na miesiąc. A teraz z reszty tego zarobku trzeba żyć obuć i ubrać.

Takie właśnie jest teraz życie młodzieży robotniczej, młodzieży pełnej odwagi i zapału, domagającej się tylko porządnej pracy i zarobków, idących w parze z dzisiejszymi potrzebami życiowymi. Ale to nas nie przestraszy, my chcemy mieć lepszą przyszłość i będziemy o to walczyć, jednocząc wszystkie nasze siły.

Korespondentka terenowa L. K.

## JESIEŃ

Już brzozy pogubiły liście, rozniósł je wiatr, spłukały deszcze, i las nie szumi uroczyście, tak jak niedawno szumiał jeszcze.

Trawa zgubiła dawną zielenią, i jest jak piasek żółto-bura, i słońca teraz tak niewiele, i niebo ciele skryje w chmurach.

Wiatr marszczy w rzecze szarą wodę, szeleści w ostach pod parkanem. A osieł miał dziś siwa bronę, przymrozek przecież był nad ranem

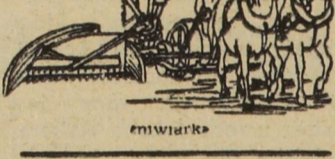
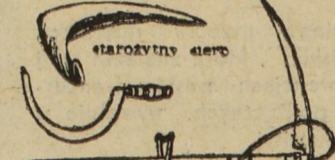
I właśnie niebo znów wyjrzało błękitna szybka, bledna, druga, i promień słońca jedną śmiało, jakby na przekór złym szarogom

Błysnął jak uśmiech, jak serdeczny, zczyliły uśmiech przyjaciela, zajaśniał w sztach, w fali rzecznej, świat nabrał blasku, poweselał.

Brzozy rzuciły cień na osty, szczygiel wesółą piosnkę ćwierka.

Droga do szkoły dziecił niosty uśmiech ten w oczach jak w lusterkach.

Cz. JANCZARSKI



**REZOLUCJA PRZECIWKO UKŁADOM Z BONN I PARYŻA PODPISANA PODCZAS SPRAWOZDANIA Z FESTIWALU W 16-tej DZIELNICY PARYŻA**

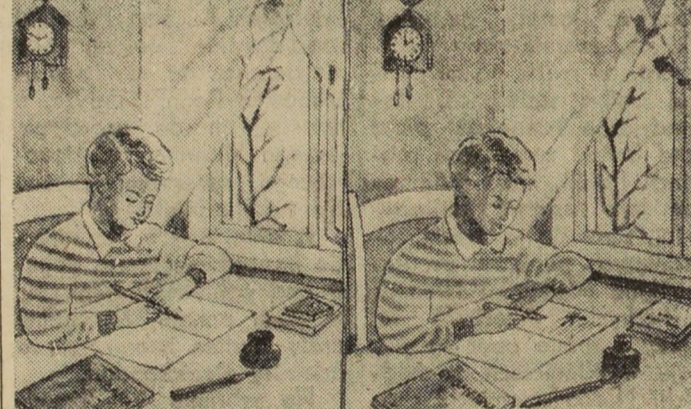
Na apel zwołany przez Komitet dla Przygotowania Festiwalu w 16-tej dzielnicy Paryża i Boulogne, 800 osób zebrano się na sali kina Artistic w Boulogne.

Na trybunie zasiadł m. in. ksiądz-robotnik Champroux, który przewodniczył zebraniu.

Głos zabrali: młody malarz, młoda robotnica fabryki Renault i członek organizacji „Vaillant”.

Pod koniec zebrania, uchwalona została jednogłośnie rezolucja przeciwko układom z Bonn i Paryża, o pokój w Vietnamie.

## Co się zmieniło ?



Malarz narysował dwa jednakowe obrazki. Ale czy na pewno jednakowe? Dobrze im się przyjrzycie i powiedzcie, czym one różnią się od siebie.

K. P.

## O WIELKIM DZIELE

Zdaje sobie sprawę z tego — pisał Mikołaj Kopernik w swoim dziele — że znajduje się tacy, którzy, gdy tylko posłyszą, iż w tych moich książkach przyjsię jakieś ruchy kuli ziemskiej, zaraz wdrosną krzyk, że należy mnie wnieść z takim przekonaniem potępić.

Nie mylił się wielki uczoney. Jego poglądy na budowę wszechświata nosiły wielki przełom w dziejach myśli ludzkiej.

Kopernik miał odwagę sprzeciwić się usłownym od wieków poglądom: „Ziemia jest środkiem świata” — głosili średniowieczni uczeni opierając się na słowach Biblii.

„Nieprawda — powiedział Kopernik — Co innego mówi mi nauka: doświadczenia i obserwacje przyrody”. „W środku wszystkich planet ma swoją siedzibę słońce... jakby na tronie królewskim zasiadając, kieruje rodzina planet krążących się dookoła”.

Swoje spostrzeżenia — wynik badań i doświadczeń długich lat — zamknął uczoney w sześciu księgach dzieła „O obrotach sfer niebieskich”.

Kopernik długo wahał się z jego ogłoszeniem. „Lęk przed szyderstwem — pisał wielki uczoney — którego musiałem się obawiać z powodu trudnej do zrozumienia nowości mojej teorii, skłonił mnie niemal zupełnie do tego, żeby powziętych co do niniejszego dzieła zamiarów całkowicie zaniechać”.

Jednak wieści „o nowej, dziwnego Frimborka do ośrodków naukowych ówczesnego świata: do Rzymu i Wiednia, Wirtembergi i Norymbergi, budząc zdziwienie, gniew i ciekawość”.

Przyjaciele wielkiego astronoma, namawiają usilnie Kopernika, by ogłosił swą pracę. W 1539 r. Joachim Retyk, młody zapalony astronom i wielki zwolennik Kopernika, odwiezionego mistrza we Frimborku i uwozi z sobą wreszcie do Norymbergi jego dzieło, z zezwoleniem na ogłoszenie go drukarni.

Wydanie dzieła zajął się na prośbę Retyka wydawca Andrzej Osjander. Obawiając się jednak przesładować inkwizycji zataił prawdziwą przedmiot Kopernika, a napisał własną — sfałszowaną.

„Być może, że znajduje się tacy, co lubią bredzić i mimo to pełnej nieznanności nauk matematycznych... na podstawie

jakiegoś miejsca w Piśmie Świętym, tłumaczonego z i wykrętnie... ośmiela się potępić i przesładować moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam sąch ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny” — pisał Kopernik w swojej przedmowie.

Tchórzliwy wydawca usunął te śmiałe słowa wielkiego odkrywcy, przedstawiając twierdzenia zawarte w dziele jedynie jako zbiór przypuszczeń.

Osjander, wierny poglądom średniowiecza, lękał się, że prawda wielkiego odkrycia zachwieje wiarę w poglądy głoszone dotąd przez Kościół. Dlatego popełnił fałszerstwo.

Mimo to papież Paweł V w XVII w. po tępił dzieło Kopernika i umieścił w spisie ksiąg zakazanych.

Zawrzała walka o prawdę: wyznawcom nauki Kopernika groziły kławy kościelne, więzienia i „sady czarownic”.

„Nie może być więcej niż 7 planet — obrzulił się średniowieczni uczeni — gdyż święci mił światyni jerozolimskiej miał 7 ramion”.

„Nie może się ziemia kręcić, bo wraz z nią kręciłby się i pień, a to wślazaloby powadze głowy Kościoła”.

Mijały lata. Ludzie coraz mniej dawali posłuchu takim „dowodom” kościelnych uczonych. Coraz szersze za to uznawały zdobywała nowa nauka. Wreszcie i Kościół musiał ulec. Jednak dopiero w 1836 r. w spisie ksiąg zakazanych nie umieszczono księzek Kopernika.

Po śmierci Retyka rękopis jego dzieła odziedziczył Walenty Othon, profesor matematyki na Uniwersytecie Heidelberskim. Ten z kolei, umierając, przekazał bezcenny skarb dziekanowi Uniwersytetu - Christammnowi. Po śmierci Christammnowi. Po śmierci Christammnowi rękopis dzieła znajdował w bibliotece Hostitzów w Czechosłowacji, a ostatnio w zbiorach biblioteki uniwersyteckiej w Pradze.

W 410 rocznicę śmierci Kopernika, uroczyste obchodzona na całym świecie, delegacja rządu czechosłowackiego przekazała rękopis dzieła — rządu polskiemu.

Ogładac go można teraz na wielkiej wystawie Odrodzenia, otwartej w Muzeum Narodowym w Warszawie. Równocześnie wydane zostało nowe polskie wydanie dzieła wielkiego naszego uczonego.

Eugenia BOROWSKA

## ZAGADKI

Jej nogi są z rózeg, a szyja jest z kija. Wzyla na podwórze — śmieci nie omija.

Będzie w włóknach płótno, a z płótna koszula.

Wyrosłem na grzędzie, Cukier ze mnie będzie.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

Łodygi wyschnięte zmiędliła matula.

kształt stołka, a następnie u-podobni się do płaskiej topkati uewnątrz której będą już prze-wytworzone cząstki kości. Nastę-pnie wyodrębniają się palce, tak że po miesiącu nie ma już widocznych śladów uszkodzeń.

Proces ten często spotykamy u zwierząt niżej zorganizowa-nych. Nie jest on, jednak wła-

ściwy dla zwierząt kregowych, do których należą bezpośrednio przodekowie człowieka. Proces ten nazywamy regeneracją, czyli odtwarzaniem.

Jak sami widzicie, i dziś w błotnistym strumieniu można spotkać niezwykłego smoka z bajki.

W. G.

Kopernik miał odwagę sprzeciwić się usłownym od wieków poglądom: „Ziemia jest środkiem świata” — głosili średniowieczni uczeni opierając się na słowach Biblii.

„Nieprawda — powiedział Kopernik — Co innego mówi mi nauka: doświadczenia i obserwacje przyrody”. „W środku wszystkich planet ma swoją siedzibę słońce... jakby na tronie królewskim zasiadając, kieruje rodzina planet krążących się dookoła”.

Swoje spostrzeżenia — wynik badań i doświadczeń długich lat — zamknął uczoney w sześciu księgach dzieła „O obrotach sfer niebieskich”.

Kopernik długo wahał się z jego ogłoszeniem. „Lęk przed szyderstwem — pisał wielki uczoney — którego musiałem się obawiać z powodu trudnej do zrozumienia nowości mojej teorii, skłonił mnie niemal zupełnie do tego, żeby powziętych co do niniejszego dzieła zamiarów całkowicie zaniechać”.

Jednak wieści „o nowej, dziwnego Frimborka do ośrodków naukowych ówczesnego świata: do Rzymu i Wiednia, Wirtembergi i Norymbergi, budząc zdziwienie, gniew i ciekawość”.

Przyjaciele wielkiego astronoma, namawiają usilnie Kopernika, by ogłosił swą pracę. W 1539 r. Joachim Retyk, młody zapalony astronom i wielki zwolennik Kopernika, odwiezionego mistrza we Frimborku i uwozi z sobą wreszcie do Norymbergi jego dzieło, z zezwoleniem na ogłoszenie go drukarni.

Wydanie dzieła zajął się na prośbę Retyka wydawca Andrzej Osjander. Obawiając się jednak przesładować inkwizycji zataił prawdziwą przedmiot Kopernika, a napisał własną — sfałszowaną.

„Być może, że znajduje się tacy, co lubią bredzić i mimo to pełnej nieznanności nauk matematycznych... na podstawie

jakiegoś miejsca w Piśmie Świętym, tłumaczonego z i wykrętnie... ośmiela się potępić i przesładować moją teorię. O tych jednak zupełnie nie dbam sąch ich mam nawet w pogardzie jako lekkomyślny” — pisał Kopernik w swojej przedmowie.

Tchórzliwy wydawca usunął te śmiałe słowa wielkiego odkrywcy, przedstawiając twierdzenia zawarte w dziele jedynie jako zbiór przypuszczeń.

Osjander, wierny poglądom średniowiecza, lękał się, że prawda wielkiego odkrycia zachwieje wiarę w poglądy głoszone dotąd przez Kościół. Dlatego popełnił fałszerstwo.

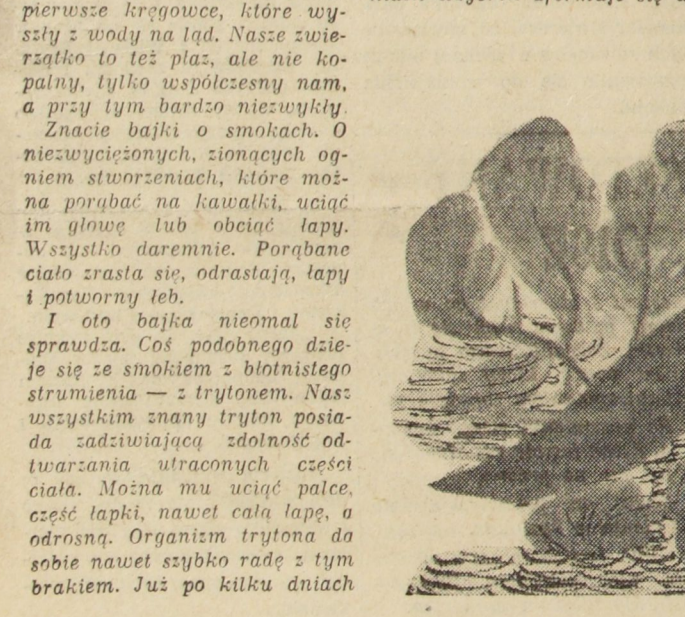
Mimo to papież Paweł V w XVII w. po tępił dzieło Kopernika i umieścił w spisie ksiąg zakazanych.

Zawrzała walka o prawdę: wyznawcom nauki Kopernika groziły kławy kościelne, więzienia i „sady czarownic”.

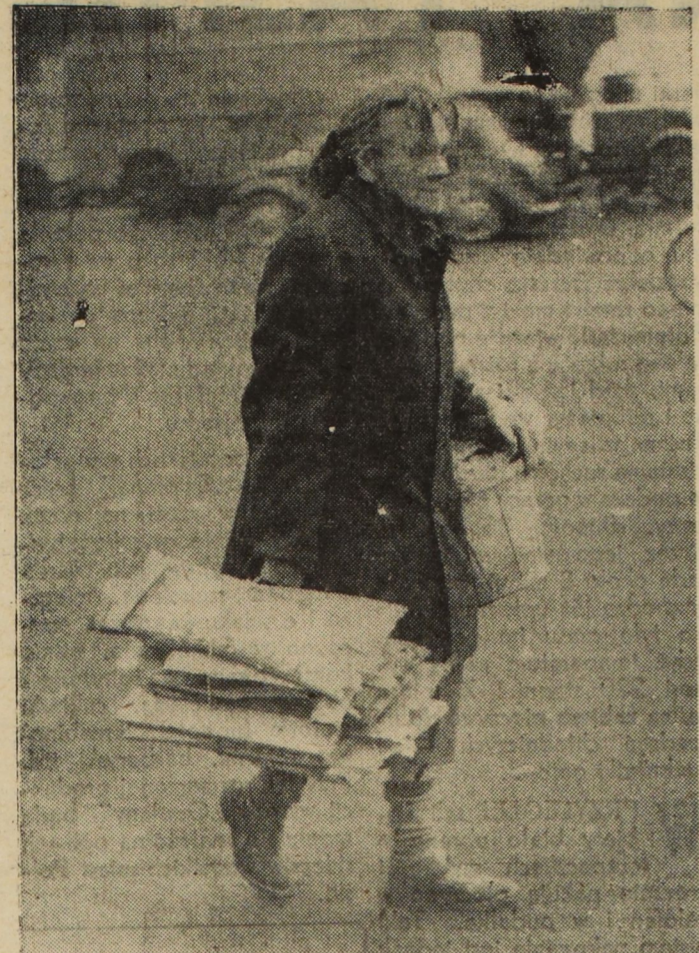
„Nie może być więcej niż 7 planet — obrzulił się średniowieczni uczeni — gdyż święci mił światyni jerozolimskiej miał 7 ramion”.

„Nie może się ziemia kręcić, bo wraz z nią kręciłby się i pień, a to wślazaloby powadze głowy Kościoła”.

K. P.



### Zimno poczyna dokuczać...



Temperatura spadła ostatnio poważnie i zimno na dobrą poczyną dokuczać. Odczuwają to przede wszystkim ci wszyscy, którym brakuje pieniędzy na odpowiedni zakup opatu. Na zdjęciu: jeden z codziennych obrazków w Paryżu — trochę drzewa z rozbitych skrzynek, uszeregowane na Halach, to jedyna możliwość opatu wielu biednych ludzi... (Ph. E.-M.)

## Sukces filmu polskiego w Waziers

Ostatni seans filmu polskiego, który został zorganizowany w Waziers (Nord) przez miejscowy Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, cieszył się wielkim powodzeniem wśród Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia.

Program owego seansu ogromnie się podobał i wszyscy żądają, aby częściej były urządzane podobne wieczorki filmowe, odzwierciedlające rozbudowę dzisiejszej Polski, do której wszyscy Polacy są tak silnie przywiązani.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia doskonale wiedzą jakie niebez-

pieczeństwo przedstawia remilitaryzacja n o w e g o Wehrmachtu. Wiedzą również o tym, że Adenauer otwarcie twierdzi, że nigdy nie uzna granic położonych nad Odrą i Nysą, tak jak zresztą inni odwetowcy niemieccy. Adenauer i jego klika odwetowców nazistowskich mają zamiar ponownie zagrabieć ziemie zachodnie Polski i masowo masakrować Polaków, tak, jak podczas ostatniej wojny.

My, Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia energicznie przeciwstawiamy się zamiarom Adenauera i ratyfikacji umów bońskich i paryskich. Wzy-

wamy wszystkich Polaków bez różnicy do zjednoczenia i przeciwstawienia się układowi bońskiemu i paryskiemu.

Miejscowy Komitet Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą w Fraiss-Marais (Nord) zdecydował zorganizować ponowny wieczorek filmowy polskiego pochodzenia w początkach miesiąca grudnia br., a także spotęgować akcję zbierkową na rzecz Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

Korespondent terenowy z Fraiss - Marais

### Robotnicy tekstylni w Roubaix przeciwko układowi bońskiemu i paryskiemu

Delegaci CGT różnych fabryk branży tekstylnej w Roubaix zgromadzili się ostatnio na miesięcznym posiedzeniu. Po przeprowadzonej dyskusji zdecydowali oni uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby zaalarmować ich towarzyszy pracy o niebezpieczeństwie grozącym całej klasie robotniczej w związku z układami bońskimi i paryskimi.

Robotnicy zdecydowali jednocześnie wysłać telegram do Zgromadzenia Narodowego o następującej treści:

„120 delegatów CGT, reprezentujących 20.000 robotników i robotnic przemysłu tekstylnego domaga się odrzucenia układów bońskich i paryskich”.

### 7-LETNIA DZIEWCZYNA OFIARĄ SADYSTY

Zandarmeria w Saint-Brieux poszukuje młodego mężczyzny, ubranego w polatanie spodnie i brązowe buty, który w niedzielę rano w Pont-Quero w pobliżu Lannion (Cotes du Nord) dokonał gwałtu na 7-letniej dziewczynce.

Według określonej ofiary wynika, że sadysta był młody w wieku lat około 18-tu, i zabawił się strzelbą gumową, przy pomocy, której cisnął kamieniem w ptaki.

### Wieczory filmów polskich

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą urządza WIECZORY FILMÓW POLSKICH w następujących miejscowościach:

SAINT - GERMAIN - en - LAXIS. — 28. XI. 53 o godz. 20,30 — Cafe Rathier. Film „ZAKAZANE” PLOSENKI, dodatki: Tra-sa W - Z, Aktualności z Polski.

VILLIERS - SAINT - PAUL. — 29. XI. 53. o godz. 17-ej — Sala „Le Triumph” (rue Fecamp). Film: „ZAKAZANE”, dodatki: Połów ryb na Mazowszu, Paweł i Gawel, Aktualności z Polski.

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą zaprasza na te Wieczory Filmowe wszystkich Polaków i Francuzów.

28 i 29 listopada br. w Lens - Krajowa Rada U.G.E.V.R.E.

## B. kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego stoją zdecydowanie w obronie Pokoju i domagają się swych słusnych praw

28 i 29 listopada 1953 r. odbędzie się w Lens (P. de C.) posiedzenie Krajowej Rady Unii Generalnej Byłych Ochotników - Kombatantów i Członków Ruchu Oporu Pochodzenia Cudzoziemskiego (U.G.E.V.R.E.).

Byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego są bardzo zadowoleni, że wybrano na to posiedzenie miasto Lens — serce zagłębia górniczego Pas-de-Calais.

Stolica tego zagłębia węglowego, gdzie pracuje poważna liczba polskich imigrantów, nie szczędziła podczas ostatniej wojny ani krwi, ani życia swych najlepszych synów, którzy stanęli w obronie Francji.

Liczne są pomniki poległych, na których obok nazw francuskich można widzieć i nazwiska polskie.

Wdzięczna ludność pragnęła upamiętnić działalność polskich partyzantów, którzy zginęli o wolność Francji i nadszła wielu ulicom nazwiska polskich bohaterów, którzy zginęli w walce przeciw nazistowskiemu okupantowi.

Polscy imigranci, którzy pochodzą z kraju tak bardzo przez hitlerzyzm ciemiężonego, uporczywie walczyli we Francji przeciw hitlerowskiemu zaborcy, mając w sercach nienawiść do wojny, a miłość wolności. Ginęli oni bohaterowo w obronie ich przybranej Ojczyzny, ze słowami dumnej dewizy „Za waszą i naszą Wolność”.

Dzisiaj byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego nie są, mimo ich poświęceń na rzecz Francji, traktowani na równi z ich francuskimi b. towarzyszami broni. Nie mają oni tych samych praw jak Francuzi, napatykają na trudności i liczni są b. kombatanci i członkowie Ruchu Oporu, którym odmawia się odnowienia karty do pracy. Dużo ponadto jest takich, którzy są wydaleni z Francji, i nie brak takich, którym grozi odebranie nabytego obywatelstwa francuskiego.

Liczni b. kombatanci, szczególnie zasłużeni, nie otrzymali jeszcze przysługujących im orderów.

Byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego witają więc Krajową Radę U.G.E.V.R.E.,

która stanie w obronie ich słusnych praw. W braterskiej jedności, razem z włoskimi i żydowskimi towarzyszami walki Polacy wezmą aktywny udział, aby przygotować to posiedzenie, które odbędzie się w momencie, kiedy ich przybranej Ojczyźnie i światowemu pokojowi bardziej niż kiedykolwiek grozi nowa wojna.

Byli kombatanci widzą dzisiaj jak znieważone są przez pewne czynniki ofiary złożone przez meżnych wojowników o wolność podczas najtrudniejszych momentów wojny. Widzą oni, że nie dotrzymuje się przyrzeczenia, że Niemcy raz pokonane nie będą już mogli więcej stanowić niebezpieczeństwa dla krajów z nimi sąsiadujących.

Byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego przeciwstawiają się utworzeniu nowego Wehrmachtu pod „pokrywką „armii europejskiej”. Układy bońskie i paryskie, w razie ich ratyfikacji, sprawiłyby to, że żołnierze francuski byłby na równi traktowani z byłym żołnierzem nazistowskim.

Polacy, byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu, nie pozwolą na to, aby oni lub ich synowie musieli pod rozkazami byłych hitlerowców stanąć do walki przeciw Polsce, przeciw ich ojcom i braciom, celem podbięcia ziem nad Odrą i Nysą na rzecz odwetowców i Adenauera.

Byli kombatanci i członkowie Ruchu Oporu pochodzenia polskiego wiedzą jakim niebezpieczeństwem grożą umowy bońskie i paryskie i do czego one dążą, dlatego też u boku b. kombatantów francuskich przeciwstawiają się utworzeniu nowego i odwetowego Wehrmachtu. Polacy

**UWAGA SALLAUMINES — BANKIET STARCÓW**  
Tradycyjnym zwyczajem, z okazji Ś. Barbary władze miejskie Sallaumines organizują dnia 4 grudnia br. — w sali CADRAS  
**BANKIET DLA WETERANÓW PRACY, ICH ŻON ORAZ WDÓW PO PENSJONOWANYCH (bez względu na narodowość)**  
ZAPISY PRZYJMOWANE SA: w siedzibie sekcji syndykalnej górników pensjonowanych, w cafe CORION rue Jules — Guesde, na merostwie (guichet 3) oraz u Franciszka Dyrdy, 9, rue du Marais. W każdy czwartek, od godziny 15-tej, zgłoszenia na merostwie przyjmuje Stanisław PODJACKI, zastępca mera.  
Udział w kosztach bankietu: 100 fr. dla pensjonowanych i 50 fr. dla ich żon, oraz wdów.

## W Calonne-Ricouart liczne tłumy odprowadziły na wieczny spoczynek zabitego w wypadku kopalnialnym górnik Dopierałę

W dniu 9 listopada br. w Calonne-Ricouart (P. de C.) odbył się pogrzeb polskiego górnika Antoniego Dopierałę, który zginął w tragicznym wypadku kopalnialnym na szybie „Albraque”.

Liczne tłumy Polaków i Francuzów z Calonne - Ricouart i okolic przybyły na pogrzeb, odprowadzając ofiarę okropnego wypadku na ostatni i wieczny odpoczynek. Na ementarzu, nad mogiłą górnika, delegat górników St. Wróblewski zabrał głos w imieniu polskiej grupy językowej CGT. W swym przemówieniu oświadczył on m. in.: „Tutaj, nad grobem naszego towarzysza pracy, twierdząc, że władze kopalniane ponoszą całkowitą odpowiedzialność za ten tragiczny wypadek. Jeżeli przedstawiciele władz kopalnialnych są obecni na tym pogrzebie, to spokojnie i stanowczo im oświadczam, że jeżeli życie naszych górników jest niczym dla tych panów, których życie jest pełne aroganckiego luksusu uzyskanego potem, krwią i pracą naszych towarzyszy, to dla nas górników jest ono bardzo cenne i dlatego my górnicy nie zaprzestaniemy demaskować odpowiedzialnych za te wypadki, nie ze-

znamy odpoczynku w naszej działalności dopóki nie ulegną poprawie warunki pracy w kopalniach.

Nasz towarzysz pracy Antoni wstąpił do związku CGT w 1923 r. dlatego, że był przekonany, iż jedynie organizacja syndykalna CGT walczy w obronie interesów klasy robotniczej. W ub. roku Dopierałę otrzymał 30-tą z kolei kartę syndykalną CGT. Przeżył on wszystkie ruchy robotnicze które miały miejsce we Francji od 1923 r.

Był on gorliwym działaczem na rzecz jednolitej syndykalnej, bo był przekonany, że jedynie jedność może nam przynieść lepsze warunki bytu i bezpieczeństwo pracy. Odczuł głęboko strajk w miesiącu sierpniu, bo był przekonany, że mieliśmy zwy cięstwo w rękach. I miał rację, osiągnęliśmy sukces, lecz krajowi przywódcy FO i CF TC zdradzili klasę robotniczą w nocy z 20 na 21 sierpnia br. Dopierałę podjął pracę ze ściśniętym sercem ale z decyzją dalszej walki, aby położyć kres jak najprędzej wyzyskowi i niedemnemu życiu.

Nasza walka nie została przegrana. Byliśmy zmuszeni przerwać podjętą akcję, aby utrzymać zrealizowaną jedność pracowników Francji. Ale pojedziemy do nowych walk, wszyscy zjednoczeni jak tego pragnął nasz towarzysz pracy Antoni, a ci którzy są odpowiedzialni za jego śmierć i za rozpacz jego rodziny muszą odpowiedzieć kiedyś przed sądem sprawiedliwości społecznej.

Towarzyszu Antoni, twoje życie i twoja wierność dla naszej organizacji syndykalnej będą dla nas przykładem, jak postępować, aby twoja żona i twoje dzieci mogły korzystać ze szczęścia, które im chciałeś przynieść. I wywalczymy to dzięki jedności akcji wszystkich pracowników!

## Zarówno historia jak wiele współczesnych faktów uzasadniają potrzebę współpracy polsko-francuskiej

### — OŚWIADCZYŁ MINISTER OGRODZIŃSKI NA UROCZYSTOŚCI ODŚLONIECIA POMNIKA KU CZCI K. GASZYŃSKIEGO W AIX-EN-PROVENCE

Poniżej zamieszczamy przemówienie, jakie wygłosił minister Przemysław Ogrodziński w Aix-en-Provence, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci Konstantego Gaszyńskiego (z której reportaży zamieściliśmy w poprzednim numerze naszego pisma).

100 lat temu żył w Aix-en-Provence Konstanty Gaszyński poeta, żołnierz, rewolucjonista, wróg despotyzmu i ucisku, bojownik o wolność i niepodległość, jeden z legionu tych, którzy życie poświęcili walce za „Waszą i naszą wolność”. Żył w słonecznej Prowansji, która ukochała tak, jak swój własny kraj i tu na zawsze złożył swe prochy. Ukochała Prowansję, Francję, kulturę i język francuski w tym stopniu, że nie wahał się we francuskich rymach oddać chwałę piękności tego kraju.

Gaszyński był także jednym z tych, który odkrył Prowansję dla poezji polskiej i dziś byłby na pewno szczęśliwy, gdyby razem z nami mógł stwierdzić, że Prowansja nie zapomniała o nim. Dlatego pozwólcie Państwu, że rozpocznę od podziękowania w imieniu kraju, który mam zaszczyt reprezentować, kraju rodzinnego K. Gaszyńskiego, Polski — Komitetowi organizacyjnemu tej uroczystości, a szczególnie jego animatorowi, p. Paul Cazin, wladzom municypalnym Aix en Provence, ludności Prowansji, Francji — za pamięć o Gaszyńskim, za przywiązanie do tradycji przyjaźni polsko - francuskiej, za tę dzisiejszą uroczystość.

Konstanty Gaszyński żył w okresie, gdy okrzyk „Niech żyje Polska” mówił sam przez się „śmierć despotyzmowi militarnemu”, był więc jednym z hasel całej ówczesnej demokracji i wszystkich postępów w Europie. Pragnę wszystkich tu obecnych zapewnić, że Polska dumna jest z tradycji przyjaźni polsko - francuskiej, której piękna kartę stanowi historia t. zw. „Wielkiej Emigracji” polskiej we Francji w połowie XIX w., kartę nie pierwszą i nie ostatnią.

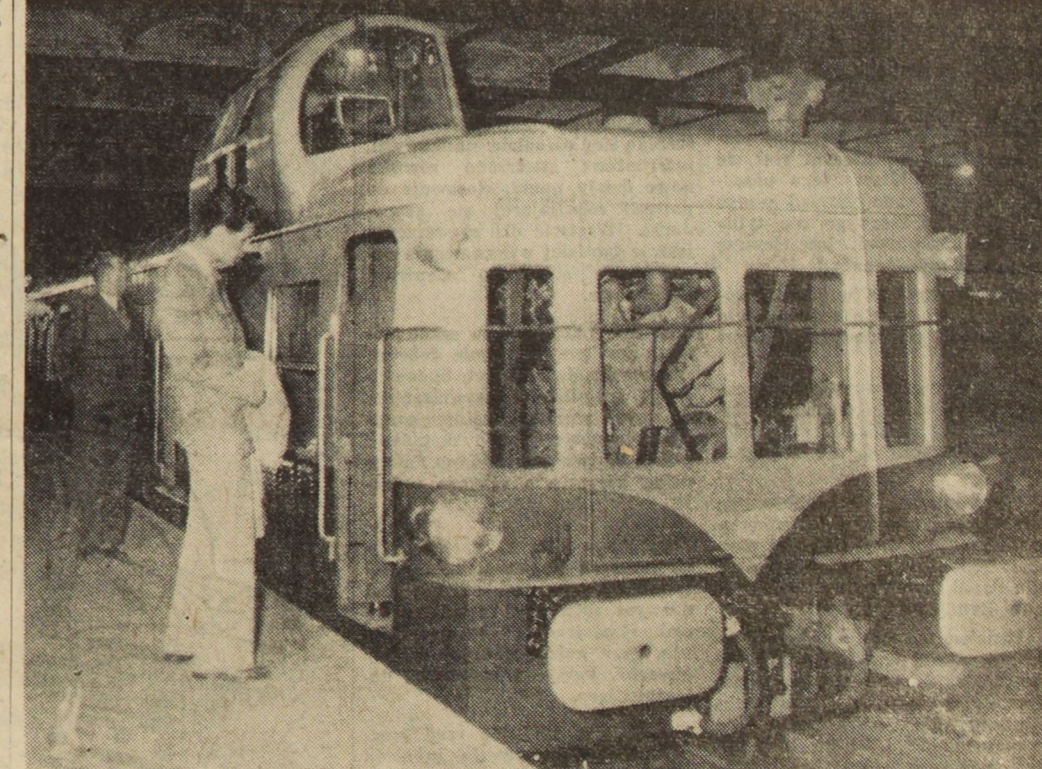
Przed Sądem Przysięgłych w dep. Haute Vienne stanął za pijaństwo i morderstwo, Maurice Laugier, lat 42, wulkanizator, Przerazona Emillienne uciekała na pierwsze piętro, zaś Blancheton został zabity na miejscu. Morderca zainstalował się potem przy stole, obok zwiastujących z łóżka zwłok swego rywala i wypróżnił pozostawio ny na nim litr czerwonego wina. Następnie obwieszając go głosem mordercy czyn, oddał się sam w ręce żandarmerii.

Mieszkańcy w Saint Julien robotnik, Pierre-Louis Blancheton, lat 48, poznał młodą kobietę, 38-letnią Emillienne Godyns, przyjaciółkę Laugier, która opuściła tego ostatniego i w szybkim czasie stała się kochanką Blancheton. Zrozpaczone Laugier, a żeby przeboleć ten straszny cios, zaczął pić.

5 marca wieczorem Laugier widział w kinie film, którego fabuła odpowiadała jego przeżytej historii. Zdradzony kochanek po wyjściu z kina uzbroidł się w rewolwer i skierował do domu Blancheton, przerobił miejsce ze starego sklepu na mieszkanie. Wyważył siłą drzwi i wszedł natychmiast do pokoju sypialnego, znajdującego się na parterze.

95 proc. mieszkańców DECHY (Nord) wypowiedziało się przeciw armii europejskiej  
Z inicjatywy komunistycznej Rady miejskiej i przy poparciu sekcji syndykalnej górników, — w Dechy (Nord) przeprowadzona została zbiórka podpisów przeciwko umowom bońskim i paryskim.  
Ogółem — podpisy złożyło 95 proc. mieszkańców. Pracownicy zakładów Cognet podpisali w 100 proc.

## Nowa elektryczna lokomotywa



Francuskie koleje S.N.C.F. będą się posługiwać wkrótce nowymi elektrycznymi lokomotywami typu „Diesel”. Na zdjęciu: jedna z tych nowoczesnych lokomotyw na dworcu paryskim „Gare des Invalides”.

dów. Ramię w ramie walczyli najlepší synowie obu tych krajów przeciwko hitlerowskiemu zaborcy, równie śmiertelnie groźnemu dla Polski i dla Francji. Wielokrotnie doświad czenie wykazało, że wymiany gospodarcze są korzystne i konieczne dla obu naszych krajów. Wreszcie epoka dzisiejsza w pełni potwierdziła bogatą tradycję wymian kulturalnych francusko - polskich.

Sądzę, że nie tylko historia lecz wiele współczesnych faktów uzasadnia potrzebę współpracy polsko - francuskiej i dowodzi, że oba narody mogą z niej odnieść tylko korzyści.

Dlatego pozwólcie państwu, że zakończę tę „allocution” okrzykiem: Niech żyje Francja, Niech żyje Polska, Niech żyje przyjaźń francusko-pol ska.



Delegacja młodzieży polskiej z Gardanne udaje się na miejsce odsłonięcia pomnika Konstantego Gaszyńskiego.

## Po zabiciu swego rywala wypił litr wina i następnie oddał się w ręce żandarmerii

### RADA GENERALNA DEP. SEKWANY GŁOSUJE PRZECIWO SANKCJOM I POTRACENIOM ZAROBKOWYM ZA UDZIAŁ W STRAJKU PRACOWNIKÓW SŁUŻBY PUBLICZNEJ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Generalnej dep. Sekwany, 82-ma głosami przeciwko 36 (i mimo interwencji prefekta) przyjęto następującą rezolucję:

W oczekiwaniu odpowiednich ustaw, pomyślnych dla pracowników służby publicznej, prosimy pana Prefekta dep. Sekwany o wgląd, w duchu głębokiego zrozumienia, w sytuację pracowników Panu podwładnych, którzy brali udział w strajku sierpniowym 1953 r. i o odwołanie wszelkich sankcji dyscyplinarnych, odwołanie potrąceń zarobkowych i zniesienia wszystkich środków jakie zostały przeciwko nim podjęte.

# LUCJAN WOLANOWSKI

# MŁYN, MAKA I MASŁO

**M**ŁYNY będą pewnie radykalnie przebudowane, mąka będzie znacznie lepsza, a masła będzie więcej — oto jest w największym skrócie perspektywa, jaką otwiera przed gospodarką polską nowy wynalazek, który jest obecnie „zapinany na ostatni guzik” w polskich pracowniach naukowych.

Polak — Konstanty Han po przeszedł trzydziestu latów pracy dokonał wynalazku, który stanowić może przewrót w technice młynarskiej, a także może mieć wielkie znaczenie dla rolnictwa i przemysłu chemicznego. Przynajmniej Konstanty Hana, nazwane przezeń „Vitahanem” działają tak: w ciemności, ziarno zostaje porwane szybko wirującymi łapkami i rzucone siłą odśrodkową do komór o specjalnych kształtach, gdzie ulega starciu na skutek powstałych tam prądów powietrznych. Mielenie po cieniu przy dużym dostępie powietrza nie zabija witamin, powoduje zatrzymanie w mące najbardziej cennych składników i umożliwia jej przechowywanie bez obawy zepsucia przez z góra 2 lata. Mąka jest wolna od cząstek kamienia młyńskiego czy pyłu ze ścieranych wałców metalowych i — proszę sobie wyobrazić — znaczenie tego faktu w skali milionów bochenków chleba — ma przypiek większy o 7 do 14 proc. od normalnego. Chleb z tej maki jest bogaty w witaminy, soczysty i łatwostrawny.

Przemianę materii i pobudzającą działalność niektórych grzyzołłów. Na tym samym przegrzędzie można też mleć groch i fasolę na bardzo drobną mączkę, łatwo przyswajalną przez nasz organizm. Grochówka z tej mączki gotuje się tylko pół godziny — gospodynie domowe wiedzą dobrze, jaka to jest oszczędność czasu i opalu.

**C**ZYNIONE są próby przemiatu glogu, lucerny, pokrzywy i innych zasobnych w witaminy roślin — dla uzyskania preparatów leczniczych, a wielkie możliwości otwierają się przed przemysłem w dziedzinie przemiatu korka, gumy, szkła, cementu, węgla czy ebonitu — na idealnie drobny pył. Jeszcze w innym kierunku idą próby zastosowanie „Vitahanu” do rozdzielania klebków buraka cukrowego, co uczyniłoby zburak tak pracochłonną czynnością jak przerywanie rosniących w kepce buraków.

Ważne też jest zastosowanie „Vitahanu” do wyrobu pełnowartościowej paszy, otrzymywanej przez przemiatanie koniczyny, zoledzi, kasztanów, lubinu, liści ziemniaczanych czy liści marchwi. Ciekawe, że konie jedzą chętnie zmielony na tym aparacie lubin, kiedy nie chcą jeść samego ziarna. Uczeń, z którym rozmawiałem w Zakładzie Naukowo-Badawczym Centralnego Instytutu Rolnictwa w miejscowości Stare Pole koło Malborka powiedział mi: „Dajmy lepiej mleko naszym dzieciom, a nie cielakom”. Uważają oni mianowicie, że pełnowartościowa mączka z przemiatu tym aparatem, stanowiąc będzie pokarm dla młodych zwierząt, co znów pozwoli na rzuceniu na rynek większej ilości mleka i jego przetworów.

Wynalazek Konstantego Hana ma za sobą dramatyczną historię. Już przed wojną, wynalazca eksploatował prototypy który nazwał „Huraganem”. Urządzenie to było jednak niedoskonałe, gdyż nie wykluczało zaproszenia ognia w młynie. Zasada tego starszego brata „Vitahanu” była jednak ta sama i otrzymywane wtedy w bardzo niewielkich ilościach produkty, — jakkolwiek nie mogły znaleźć finansisty, gotowego na ryzyko kapitału — to jednak znalazły uznanie w oczach uczonych.

Wynalazkiem zainteresowali się także i hitlerowcy, którzy natychmiast po podbiciu Polski, rozpoczęli starania celem pozyskania wynalazcy dla swych celów. Kilkakrotnie proponowali mu ruszenie produkcji jego systemu na wielką skalę, a także chcieli zdobyć plany maszyny, której prototyp został zniszczony podczas stantego Hana jest już ostatecznie badany przez sztab fachowców, którzy uczynią wszystko, aby wprowadzić go do produkcji. Nie daleka jest więc chwila, kiedy kamienie młyńskie i wałce młynarskie pójdą do lamusa tak, jak poszło radio czy drewniana socha.

Wynalazca „Vitahanu” — Konstanty Han.

## Nowe pokolenie Czechosłowackiej Rep. Ludowej

„Według oficjalnej statystyki w Czechosłowacji liczy się obecnie 200.000 młodych bezrobotnych”... pisał w 1936 r. „Hej Rup”, dziennik czechosłowackiej młodzieży postępowej.

Było to w chwili, gdy czeski kapitalizm głosił, że kryzys został zażegnany.

Czesi pamiętają te gorzkie lata swej młodości.

Biorąc jako przykład terminatora widzimy, iż ówczesna prasa nazywała go męczennikiem. Było to słuszne. Terminator był robotnikiem najbardziej wyzyskiwanym przez kapitalizm. Przyrzeczmy się jak to wyglądało.

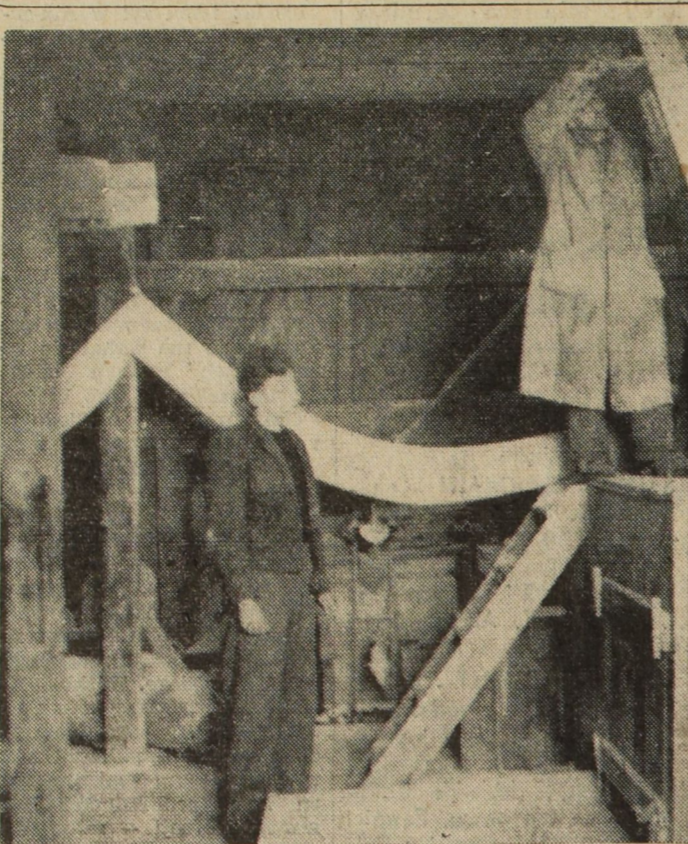
Praktyka trwała naciąg 3 do 4 lat. Podczas tego okresu terminator nie otrzymywał żadnej pensji, żadnej zapłaty, przeciwnie rodzice byli zmuszeni opłacać pracodawcę za „naukę”, która polegała na sprzątaniu, niaczaniu dzieci, posyłkach itp. A gdy terminator ukończył tego rodzaju naukę zawodową został uznany przez pracodawcę, gdyż w przeciwnym razie musiałby płacić robotnikowi, którym stał się praktykant. Miał tego pracodawca wolął znów przyjąć innego terminatora, który go nie tylko nie nie kosztował, lecz jeszcze przynosił mu dochody.

Rzecz oczywista w takich warunkach nie mogło być mowy o kształceniu zawodowym młodzieży.

Po ustanowieniu rządu klasy robotniczej i ustroju demokracji ludowej życie młodzieży czechosłowackiej zmieniło się nie do poznania.

Wyszkolenie i wychowanie pracującej młodzieży czechosłowackiej stało się problemem pierwszorzędnej wagi dla państwa, dla Partii oraz Rewolucyjnego Ruchu Syndykalnego.

Polak — Konstanty Han po przeszedł trzydziestu latów pracy dokonał wynalazku, który stanowić może przewrót w technice młynarskiej, a także może mieć wielkie znaczenie dla rolnictwa i przemysłu chemicznego. Przynajmniej Konstanty Hana, nazwane przezeń „Vitahanem” działają tak: w ciemności, ziarno zostaje porwane szybko wirującymi łapkami i rzucone siłą odśrodkową do komór o specjalnych kształtach, gdzie ulega starciu na skutek powstałych tam prądów powietrznych. Mielenie po cieniu przy dużym dostępie powietrza nie zabija witamin, powoduje zatrzymanie w mące najbardziej cennych składników i umożliwia jej przechowywanie bez obawy zepsucia przez z góra 2 lata. Mąka jest wolna od cząstek kamienia młyńskiego czy pyłu ze ścieranych wałców metalowych i — proszę sobie wyobrazić — znaczenie tego faktu w skali milionów bochenków chleba — ma przypiek większy o 7 do 14 proc. od normalnego. Chleb z tej maki jest bogaty w witaminy, soczysty i łatwostrawny.



Prototyp aparatu, który widzimy na zdjęciu, poddawany jest próbom w Zakładzie Naukowo-Badawczym Centralnego Instytutu Rolnictwa w miejscowości Stare Pole koło Malborka.

działania wojennych w wrześniu 1939 roku.

**Z**ANIEPOKOJONY zainteresowaniem okupantów, Konstanty Han okłamywał ich, twierdząc, że plany maszyny uległy zniszczeniu — aż wreszcie, kiedy propozycje hitlerowców zmieniły się na zadania, wyjechał z Warszawy i skrył się w miejscowości Zegiestów w Polsce Południowej. Gestapo otrzymało wtedy polecenie zdobycia planów wynalazku za wszelką cenę. Pewnej nocy wiosennej 1942 roku obstawili oni wille, gdzie ukrywał się wynalazca i wpadli do wnętrza. Zastali oni żonę Konstantego Hana, pochyloną nad rozpalonym piecem, gdzie wrzucała... plany wynalazku. Dzielną Polka została za ten czyn zamordowana na miejscu, jej małżonek został nieudolnie skatowany i długo więziony — ale wynalazek nie służył hitlerowskiej gospodarce wojennej; zachowany został dla Polski.

Obecnie, kiedy w Polsce zwraca się szczególną uwagę na polepszenie zaopatrzenia ludności — wynalazek Kon-

sposób od chwili, gdy młody wybrał zawód górnika otrzymał od ubranie do pracy i oświetlenie wartości 15.000 koron (bielizna, obuwie sportowe, mundur górniczy itd.).

Budżet z 1952 r. wyznaczył sumę 2 miliardów koron dla Centralnego Państwowego nauczania zawodowego to jest 10 razy więcej niż to co przyznał rząd kapitalistyczny na kalkowi „Fundusz społeczny” młodych.

Nie można więc się dziwić, iż młodzież czechosłowacka w Republice Ludowej stanowią zdrowe i silne pokolenie, oddane swej ojczyźnie i zdecydowanie walczące dla zrealizowania socjalizmu w swym kraju i utrzymania pokoju na świecie.

Kulak Brzyska z pow. Niemodlin zakupił 14 bm. 100 kg. cukru w celach spekulacyjnych.



I cukier czasem jest gorzki...

## Po raz pierwszy w Polsce

# CIASTKA NA TASMIE

**C**ZY widzieliście kiedy ciastka pieczone systemem potokowym? Ciastka, które jadą na taśmie niczym węgiel w kopalni albo cegła na budowie? Nie widzieliście, bo tego jeszcze u nas nie było. I dopiero dziś ruszyła pierwsza w Polsce piekarnia całkowicie zmechanizowana — w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Goplana” w Poznaniu. Jest to również po raz pierwszy w dziejach „Goplany”, że oprócz cukierek i czekolady podjęła się wyrobem cukierniczego pieczywa.

Sala, w której pracują już taśmy z ciastkami, zupełnie nie przypomina piekarni. Podobna jest raczej do sali szpitalnej — cała w białych kafkach, ozdobiona zielenią i kwiatami. Wzdłuż niej ciągną się dwa niezwykłej długości piece pomalowane na wesoły, jasny żółty kolor. Smaczny, kruchy herbatnik, który z przyjemnością weźmiemy do ust, odbywa w tej sali daleką drogę.

Najpierw z góry, z pierwszego piętra sypie się do zgniataczki ze zbiorników mąki i cukru, odpowiednio oczyszczone, przesiane i zważone. Produkty te „leczą” na czas... a więc np. 180 kg. mąki przelatuje ze zbiorników w ciągu 15 minut. Po prostu nastawia się automatyczne urządzenia i już wiadomo, że po określonym czasie w zgniataczce znajduje się potrzebna ilość mąki i cukru. Potem wędrują tam całe wiadra jaj i mleka i wiele kilogramów tłuszczu. Wielkie łapy zgniata-

## Spółczeństwo polskie z zadowoleniem przyjęło uchwałę Rady Ministrów o częściowej obniżce cen

### W sklepach panuje ożywiony ruch

W całej Polsce mieszkający miast i wsi powitali obniżkę cen jako bezpośrednie zwiększenie swych realnych dochodów. Donesienia ze wszystkich województw wskazują, że dzięki ofiarnej pracy aktywu społecznego i ogółu pracowników handlowych zmiana cen dokonana została szybko i sprawnie i 95 tys. placówek handlu uspołecznionego w całym kraju bez zakłóceń przystąpiło do sprzedaży według nowych cenników.

W stolicy dzięki pomocy ponad 7 tys. aktywistów społecznych, którzy wraz z personelem poszczególnych placówek handlowych dokonali remanentów oraz współpracowali w przeliczaniu cen, wszystkie sklepy oraz domy towarowe, czynne w niedzielę, normalnie przystąpiły do pracy.

W poniedziałek do Centralnego Domu Towarowego w Warszawie od wczesnych godzin rannych nieprzerwanym strumieniem płynęły coraz to nowe setki kupujących. Dziś ruch jest jeszcze bardziej wzmożony. Stoiska i okienka kas na wszystkich piętrach są tłumnie otoczone przez ludzi. W gablotach, witrzynach i na wystawach widnieją duże wywieszki z napisami: „Obniżka cen”.

Maria Kolada, kontrolerka produkcji z jednej z fabryk warszawskich kupuje właśnie piękny jedwab deseniowy na sukienkę. Płaci za metr już nie 85, a 59,40 zł. „Ta obniżka cen — mówi ona — to poważny krok w polepszenie naszego bytu. Rozumiem, że obniżka cen — to dopiero początek, a reszta zależy od nas samych. Musimy więcej i taniej produkować, a wtedy osiągniemy to, co jest zapowiedziane w tezach przedjedynkowych PZPR”.

W Centralnym Domu Dziecka w Warszawie nie zanotowano nigdy tak dużych obrotów, jak w pierwszym i drugim dniu po zmniejszeniu cen. Spółdzielnia metalowa im. 1 Maja w Gdyni zmniejszyła koszty własne o 40,1 proc.

Cegielnie woj. kieleckiego wyprodukują ponad plan br. ok. 2 milionów sztuk cegły palonej. Dodatkowa produkcja cegły surowej ma wynieść ok. pół miliona sztuk.

O wykonaniu rocznych za-

72 WŚIE DOLNEGO ŚLĄSKA OTRZYMAŁY W b.r. ELEKTRYCZNOŚĆ

Liczba zelektryfikowanych громад Dolnego Śląska wzrosła w tym roku o 72.

Najwięcej, bo 28 gromad zelektryfikowano w pow. Włocławku, który w okresie gospodarki kapitalistycznej najbardziej był podłym względem zaniedbany. Zelektryfikowano tu m. in. gromady Rataje, Mikorzyce, Konary, Pawłoszewo i wiele innych. Światło elektryczne zapłonęło również ostatnio w zagrodach chłopskich wsi Pieruszy w tym powiecie. „Do dziś dnia nie możemy się nacieszyć elektryką — mówi średniorolny chłop z Pieruszy — Aleksander Calkowski. Pod każdym względem stara się państwo o ulżenie nam w pracy, o polepszenie życia. Rozumie to dobrze każdy chłop w naszej wsi i dlatego nie ma u nas ani jednego chłopca zalegającego z dostawami dla państwa”.

Naczelnym dyrektorem „Goplany” jest kobieta Zofia Bielińska; takby zresztą wypadło, zważywszy, że 90 proc. załogi — to kobiety. Dyr. Bielińska rozpoczęła pracę w 1947 roku we Wrocławiu jako zwykła robotnica w malej fabryce cukierek. Dziś stanęła na czele dużego zakładu, przeszedłszy zwycięsko niełatwą drogę społecznego awansu.

Już w początkach przyszłego roku „Goplana” przez herbatników rzuci na rynek krajowy wiele wysokogatunkowych wyrobów, jak: twarda deserowa czekolada, mleczna i o smaku kawowym, marcepan w czekoladzie, wisnie konserwowe w spirytusie i oblane czekoladą, cukierki ziołowe (nowość), jarzębino-wy, różanki, berberski itd. Przy tak rozszerzonej produkcji wyroby „Goplany” będą mogły się znaleźć na półkach sklepów wszystkich miast polski.

**W** PRZYLEGŁEJ sali kobiecy biały ubrane w czapeczki szybko i zrecznie pakują pieczywo w celofan i w pudełka. Taki system pakowania jest jednak tylko chwilowy i z początkiem przyszłego roku „Goplana” otrzyma automatyczne pakowarki.

Pytam głównego technologa inż. Taterczyńskiego, ile kg. ciastek produkują w ciągu ośmiu godzin oba piece.

— Pięć ton — odpowiada inżynier. — Jest to czterokrotnie więcej niż przy ręcznym wyrobie w zwykłych piecach piekarniczych. Mamy o wiele lepsze warunki pracy, nie ma kurzu, nie jest gorąco, nie dźwiga się rozpalonych blach.

Inż. Taterczyński — to jubilat, niedawno obchodził 25-lecie swej pracy w „Goplanie”. Na jubileusz dostaniem taki piękny подарunek — śmieje się oprowadzając mnie z dumą po pięknie urządzonej sali i objaśniając działanie automatycznych pieców, które przysły z fabryki w NRD.

W czasie obrad warszawskich — w dniach 23 - 24 bm. w salach Matejkowskich Muzeum Narodowego zostały wygłoszone referaty: prof. dr. J. Starzyńskiego „Matejko — wielki realista i budowniczy świadomości narodowej”, prof. dr. K. Wyki „Ideologia i warsztat Matejki w ich wzajemnym stosunku”, prof. mgr. M. Porebskiego „Realistyczny warsztat Matejki, jego źródła ideowe i jego aktualne znaczenie” oraz prof. mgr. A. Jakimowicza „Program i funkcja społeczna historycznego malarstwa Matejki”.

W Krakowie poza dalszymi obradami sesji, które trwać będą od dnia 25 — 27 bm., przewidziane są: uroczysta akademія w związku z 60 rocznicą śmierci J. Matejki, otwarcie Domu Matejki oraz dalszy ciąg sesji naukowej.

## Największy zbiór buraka cukrowego osiągnął PGR Jamy

Rekordowy w Polsce zbiór buraka cukrowego osiągnięto w PGR Jamy w pow. Oleszowa w Opolszczyźnie. Z 1 ha nowo plantacji zebrano tam 916,73 kwintali buraka cukrowego.

Sukces ten osiągnięto dzięki stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych w uprawie i nawożeniu oraz starannej pielęgnacji roślin.

## DELEGACJA CENTR. URZ. WYD., PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I KSIĘGARSTWA WYJECHAŁA DO Z.S.R.R.

W tych dniach wyjechała z Warszawy do Moskwy na kilkutygodniowy pobyt — w ramach wymiany kulturalnej — 16-osobowa delegacja Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Na czele delegacji stoi wiceprezes Centr. Urz. Wyd., Przem. Graf. i Księg. — Leon Bielski.



Obecna młodzież czechosłowacka idzie w życie z uśmiechem radości i ufności. Na zdjęciu: młodzi górnicy.

Obecna młodzież czechosłowacka idzie w życie z uśmiechem radości i ufności. Na zdjęciu: młodzi górnicy.

B.D.C

# BOKS POLSKI a jego sukcesy w skali światowej

W dniu 8 bm. odbyło się w Helsinkach międzynarodowe spotkanie bokserów polska — Finlandia. Po wyjeździe bokserów ZS „Guardia” na spotkanie z SV „Dynamo” do NRD, po spotkaniu bokserów Armii Czechosłowackiej i Wojska Polskiego w Wrocławiu i po ostatnim zwycięstwie reprezentacyjnej dziesiątki Warszawy nad ambitnym zespołem Sofii w Bułgarii, było to pierwsze oficjalne spotkanie międzynarodowe bokserów polskich w zamykającym się sezonie międzynarodowym. Spotkanie to, jak wiemy, zakończyło się niestępną porażką Polaków.

Młodzież polska nie od dzisiaj zdradza zamiłowanie do uprawiania tej dyscypliny sportu, a walki bokserkie od dawna cieszyły się popularnością w wielu miastach.

### DOSKONAŁE POWOJENNE WARUNKI SPRZYJAJĄ ROZWOJOWI SPORTU PIĘŚCIARSKIEGO

Tradycyjne zamiłowanie młodzieży polskiej do boksów mogły być jednak w pełni realizowane dopiero w nowych warunkach ustrojowych Polski powojennej. Budowa sal gimnastycznych i hal sportowych, coraz bardziej zwiększająca się produkcja sprzętu bokserkiego stwarza dogodny warunki treningowe dla bokserów. Nie marują się już talenty młodych zapalnych adeptów sportu bokserkiego. Rozwojem ich kieruje rosnąca kadra instruktorów i trenerów, wśród których najbardziej znane jest nazwisko trenera Sztama.

Wzrasta liczba uprawiających boks, wzrasta poziom wyczynowy. Polska coraz szerzej występuje na arenie międzynarodowej. Zaczęto od spotkań z CSR i Węgrami. Zacieśniają się kontakty ze sportowcami radzieckimi.

### SUKCESY POLSKI ZAGRANICĄ

Boks polski zaczyna odnosić sukcesy w skali światowej. Antkiewicz zdobywa brązowy medal na Olimpiadzie w Londynie i srebrny w Helsinkach. Kasperczak jest mistrzem Europy w Oslo. Chychla staje się jednym z najpopularniejszych bokserów amatorskich, zdobywając złote medale na mistrzostwach Europy w Mediolanie i na Olimpiadzie w Helsinkach.

Polska bierze czynny udział w pracach Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego AIBA — polski działacz bokserki Zapłatka zostaje wybrany członkiem Komitetu Wykonawczego AIBA. Polscy sędziowie zyskują sobie duży autorytet w Europie — siedzą na mistrzostwach Europy i na Olimpiadzie. Prace polskich lekarzy, szukające przede wszystkim rozwiązania dla zapobieżenia urazowości w boksie i polepszenia w ten sposób ochrony zdrowia zawodników, przedrukowywane są zagranicą.

### O X. MISTRZOSTWACH EUROPY W WARSZAWIE

W uznaniu zasług dla popularyzacji boks amatorskiego — AIBA powierza Polsce organizację X Mistrzostw Europy. Silna dziesiątka ZSRR, wy-

W tamtym, obcym kraju czuł się Szczęsny źle — o swoim myślał, o własnym. A gdy do swoich przybył, jest jeszcze bardziej samotny i wolał na niego: Bolszewik!

— To nie Bolszewia, synu, nie można się burzyć — słowa ojca, ciurkiem sącząc się, beznadziejnie i mądrze starca, pokorna. — Pomalerku, Bóg da, do czegoś dojdziem z czasem.

Ale czas jak na złość stanął w Rzekuciu.

W Symbirsku przynajmniej był ruch, coś się zawsze stawało, była przestrzeń, ostatecznie poszło się w stępy po solankę z ciepłych źródeł. Życie miało się chude, ale ostre, strumieniście. A tu nie się nie dzieje. Woda stojąca, rzęsa pokryta; kaczence kiwają się sennie, ropuchy rechoczą. I nie ma się gdzie podziąć. Siedzi człowiek do muru przyparty, wije wklonnie od rana do wieczora, do omajęj w oczach zieleność — oh, jakże to wszystko się wklia okropnie...

Urzekła widocznie Szczęsnego ojczyzna miła, bo nic w nim z hetmana nie zostało. Chodził nogą za nogą, bez myśli, bez nadziei i już się kulił zaczął jak ojciec.

Szczeniaka jednego, Brylka, przysparzał i niekiedy wieczorami śladował z nim nad Wisłą. Ciepłą wianą mordę trzymał na kolanach, patrzył beznadziejnie, jak słońce powoli opada za szerokie zakole, chyba do Włocławka. Ale po jakimś czasie szwagier uwiązł Brylka do drutu i głośko zabronił, bo nie będzie żył.

Minał rok i drugi. Stary wciąż pracował w kratkę: dzień robił, dwa dni za robotą chodził. Szczęsny nadal wypłacał wikliną siedziska. Walus z Kachną poszli do szkoły, bo już szkołę otwarto

# SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE

## Młodzieżowa szkoła sportowa powstanie w Gdańsku

Wydział oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przystąpił do organizowania młodzieżowej szkoły sportowej, do której uczęszczać będzie młodzież klas VII i VIII, wykazując specjalne uzdolnienia.

Nauka w szkole trwać będzie trzy lata, a zajęcia, które będą się odbywać, po południu, prowadzi będą wybitni fachowcy. Uczniowie pragnący zapisać się do szkoły muszą wykazać dobre postępy w nauce oraz posiadać bardzo dobry stopień z zachowania.

Otwarcie szkoły nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1954 r. W pierwszym okresie program nauczania przewiduje już takie dyscypliny sportu jak: lekkoatletyka, gry sportowe (piłka ręczna, siatkówka, koszykówka) oraz tenis.

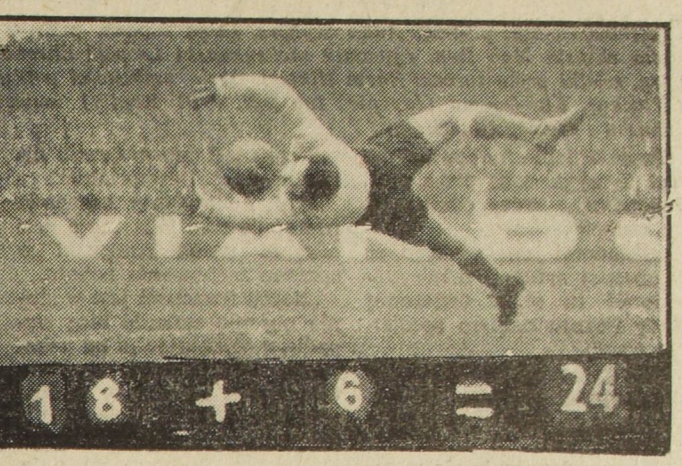
### KARGULEWICZ NADAL PROWADZI W KLASYFIKACJI NAJLEPSZYCH STRZELCÓW

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Francji w I lidze nadal prowadzi Kargulewicz (Bordeaux). Zaszczynie pierwsze miejsce może mu jednak odebrać w najbliższym czasie zeszlarczy najlepszy strzelec I ligi Andersson, który wbił w ciągu ostatnich dwóch tygodni aż pięć bramek. W klasyfikacji ogólnej Andersson zajmuje drugie miejsce z ilością bramek — 12, tj. o jedną mniej od Kargulewicza. Na trzecim miejscu zaś wysunął się Appel, a na czwartym Stopyra z Lens.

W drugiej lidze prowadzi mek, przed Celestin Olivier (Sedan) i Quaino (Rouen) — 14 bramek.



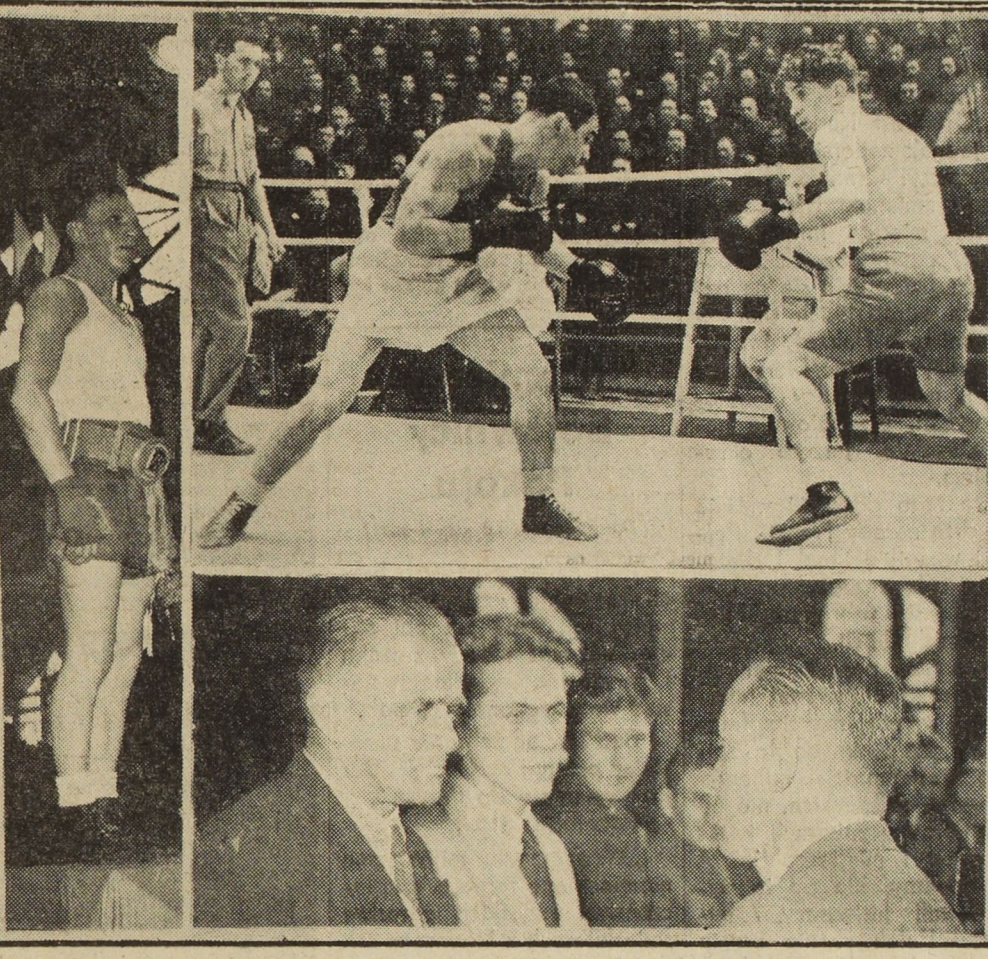
## Rekord nie do pozazdroszczenia!



Bramkarz C.O. Billancourt nasze zdanie, który bronił w ub. sobotę swych barw przed narodową drużyną Węgier; pomimo pięknej obrony dał sobie wbić aż... 18 bramek. Naturalnie sily były tu nierówne i należało z góry przewidzieć tak wysokie zwycięstwo gości.

Przyglądnijmy się teraz powyższej fazie meczu, który rozegrał się ostatnio w Saint-Ouen pomiędzy drużynami II Ligi Red Star a Racing. Widzimy bramkarza Germain, który dał sobie wbić również wielką ilość bramek, bo aż 6. A razem obaj bramkarze dali sobie wbić... 24 bramek. Jest to rekord... niego dzień zaszłości.

(Photo ADP)



Na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach Zygmunta Chychła spotkał się w finale z doskonałym bokserem radzieckim Szczerbakowem. Na zdjęciu (po prawej): Szczerbakow i Chychla w czasie spotkania w ramach międzynarodowego turnieju bokserkiego, który odbył się w marcu ub. roku w Moskwie. Walka zakończyła się zwycięstwem Chychły. Na dole: W dniu 30 maja br. przewodniczący G.K.F. Włodzimierz Reczek dekoruje Feliksa Sztama Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W głębi stoją: Zygmunta Chychla i Stanisław Królak odznaczani Złotymi Krzyżami Zasługi. Po lewej: Kukier (Polska) — mistrz Europy w wadze muszej na X Mistrzostwach Europy w boksie.

### F. S. G. T. O MISTRZOSTWO PROMOTION NORD

#### Drocourt B. - Ostricourt B. 3:0

Mecz ten odbył się na boisku w Drocourt. Gospodarze odnieśli zasłużony sukces dzięki temu, iż biali trafnie do bramki wykorzystując jednocześnie błędy obrońców drużyny Libercourt. Przed przerwą jedenastka Drocourt prowadziła już 3:0. Wszystkie trzy bramki wbił dla swej drużyny Mazon w 9 min., 16 min. i 32 min. gry.

Po przerwie walka jest nieco wyrównana. Obie strony przeprowadzają ataki, które kończą się niepowodzeniem przed bramkami. Stachowiak z Ostricourt białowiem strzela ponad poprzeczkę, a w 88 min. umiejętny atak przeprowadzony przez Krawczyka, J. Golucha i Kopelzkiego kończy się również niepowodzeniem.

Cała drużyna Drocourt zasługuje na pochwałę. W drużynie Ostricourt wyróżnili się Stebel, Sadura, Dziadosz.

### MISTRZOSTWO KADETÓW

#### Carvin St. Jean — Ostricourt 2:0

Mecz odbył się na gminnym boisku w Carvin przy licznie zebranej publiczności. Walka była zażarta z obu stron. Obie drużyny przeprowadzają liczne kontrataki. Jeden z nich kończy się dopiero pomyślnie w 32 minucie gry dla Carvin, bowiem dzięki kombinacji Misielak — Cach ten ostatni wbił pierwszą bramkę dla swych barw.

Po przerwie cała drużyna Ostricourt przeszła do ataku, zapominając tym samym o obronie bramki. Wykorzystuje to Misielak, który wbił drugą bramkę dla swych barw.

Obie drużyny zasługują na pochwałę. W Carvin wyróżnili się Cach i Misielak, w Ostricourt zaś Ja mroczyk i Mrowiec. Dobrze sędziował kol. Z. Bar lusiak.

### NOWY MISTRZ FRANCJI W WADZE POŚREDNIEJ IDRISSE DIONE



W ub. poniedziałek na sali Wagram w Paryżu pięściarce francuskie, czarny Idrissa Dione oraz Robert Guivarch spotkali się w walce o tytuł mistrza Francji w kategorii wagi półśredniej. Po 15-rundowej zażartej walce zwyciężył Idrissa Dione. Na dole: R. Guivarch. (Photo Record)

w Rzekuciu. A Weronka im wszystkim matkowała.

Trafila się wreszcie grubsza robota: domki kolejowe stawiano przy stacji. Stary podjął się cieślarskiej roboty i wziął Szczęsnego do pomocy. Przerobili tydzień i poszli ze wszystkimi po wypłatę, ale tu wyszedł mętkik albo chachmet, jak mówią w tamtych stronach. Technik odesłał do kasjera, kasjer do buchaltera i wszędzie podług ksiąg wypadło, że cieśla jest podprzebiębora, należność otrzyma po ukończeniu robot. Umowy przecież nie podpisał, skoro pisać nie umiał.

Jak tu wyżyć tyle czasu? Udał się do szwagra. Szwagier i owszem, pięćdziesiąt złotych dawał, ale jako zaliczkę na ziemię. Ojciec przestraszył się. Sprzedał ziemię? Mój ty Boże... To człowiek tyle lat tesknął za tym swoim zagonem i przedzierał się do niego od Wolgi, a chociaż go teraz uprawiać nie może, to przynajmniej popatrzy, pomyśli: tu buraki zasażę, a tam kartofle... I różne różności roi sobie o warzywniaku, o drzewkach owocowych, o pasiece... Legna się myśli jak pszczoły w ulu weselnym — zaudować się można, uwierzyć w jakiś tam lepszy koniec. Aby tylko złapać trochę gotówki: mam ja przecież oparcie, mam ziemię! Tego wypuścić nie można. Bo co człowiek wart, gdy grunt straci?

Tak się ojciec złakł tej straty, że już szwagra o nic nie prosił. Od jednego ze „szlachty” wziął trochę maki, rzepaku i dwa metry ziemniaków na słowo, że po domkach kolejarzy, najpóźniej przed Janem Kantym, poszerzy mu obros. Szczęsny chodził w niedzielę na ryby, w ciemniejsze noce niekiedy też i do ogrodów. Tym żył bez mała trzy miesiące, robiąc na budowie od świtu do zachodu.

Skończyli wreszcie i wywiesiwszy wianki na dachach, poszli do inżyniera, a ten im mówi: — Nic teraz wypłacić nie mogę, dopiero po kolaudacji.

Oni do niego po chleb, a on ich takim słowem: kolaudacja!

— Dopraszam, panie inżynierze — zaczął bla-

gać ojciec — niechże pan cośik da. Dzieci mam. Czworo dzieci.

Był to nawet niezły człowiek, ten inżynier. Tylko zgornikniał na małych rządowych robotach i o ludziach myślał odnośnie: odnośnie do pobrań, do umowy, do okólnika za numerem tym a tym... Po swojemu i po prostu — nie umiał.

— A conto należności — powtórzył — nic nie mogę przed kolaudacją. Ale stancie jutro do wyładunku. Akurat wypada sobota. Wieczorem wam wypłaca.

Nazajutrz stanęli o głodnym pysku do wyładunku z wagonu trzech tysięcy kaffi. Poszła im ta robota jak krew z nosa: ojciec pazurekierował, stłukli dwadzieścia kaffi, za które miano im potracić, i Szczęsnemu cały czas przed oczami latały ciemne plamy. Ale wciąż nosili i nosili, aż im w krzyżu chrupało od tego dzwigniana.

O pomroce dopiero dopadli oienka. Oienko zastali zamknięte: już było po wypłacie. Co robić?

— Ja już listę oddałem — powiedział kasjer — idźcie do starego, on jeszcze pasjansa u siebie rozkłada.

Zgarnął ojciec cieślice, piłę, świder i tak ze skrzynka narzędziowa poszli do inżyniera.

Inżynier, ten sam, siedział przy biurku nabuszony, bo coś mu w kartach złe wypadło. Na ich widok skrzywił się, nastroszył.

— Każdy z was ma fajrant. Ja też chce mieć fajrant. Przyjdziecie w poniedziałek, może coś dla was wysuplam.

Szczesny akurat trzymał pod pachą ojcowska skrzynka, a w ręku cieślice. Postąpił naprzód.

— Pan nam zaraz wypłaci!

— Co za ton! Zaraz? A jak zaraz nie zapłacę?

— To ja pana zarabię! Mnie już wszystko jedno. Niech pan uważa! Liczę do pięciu: raz, dwa...

Ojciec, który przed każdym krawatem truchał, teraz całkiem głowę stracił, a inżynier zbladł. Może z oczu Szczęsnego wyczytał, że naprawdę zarabia, a może zobaczył i taki ból i rozpacz, że poruszyło się w nim to ludzkie — co spało pod okólnikiem — trudno odgadnąć. Sięgnął po portfel i drżącą ręką wypłacił.

— Macie tu dziesięć złotych. Ze swoich daje,

bo potrzebujecie teraz. Po wypłacie zwróćcie.

Ojciec kłaniał się, bełkocząc podziękę. Szczęsny stał nieruchomo, zgaszony i oklapnięty po wybuchu, a inżynier patrzył na stronę, bebnąc palcami po tecze, jak gdyby nie ojciec, ale on przespał i wstydził się tego, co zasziło.

Gdy wychodzili, rzucił za nimi: — Panuj nad sobą, młody człowieku. Inny z miejsca oddałby cię w ręce policji!...

Wyszli na dwór. Biorąc ojca pod rękę, Szczęsny poczuł, że stary drży.

— Jak mogłeś, synu, jak mogłeś tak panu naciukać!...

— Pies go drapał!... Czy ojciec co widzi? Bo ja nie.

Ojciec przystanął, zajrzał mu w oczy.

— Jak to nic? Nic nie widzisz?!

— No mówię przecież, że jakby mi kto oczy wylupili!...

Ojciec, przerażony, zadrapał kolo Szczęsnego, posadził na kamieniu.

— To z głodu, synu, zaraz przyniosę chleba i serdelowej, to i przejdzie!...

Wkrótce przyniósł chleb, kielbase, stonine i żywność dla domu, zostawił to wszystko Szczęsnemu do potrąmania, a sam pobiegł po ulika. Koniecznie chciał dla syna czegoś ostrego na poruszenie. Może ulik dobrze mu zrobi?

Tymczasem lobuzy, te najgorsze, spod stacji, spotrzągly, że facet na kamieniu — nie widzi. A obok leży worek maki, worek kaszy, kielbasa i inne rzeczy w sam raz dla widzacych; podkradły się i wszystko zabrały.

Ojciec wydał już całą pożyczkę, więc poszli do domu z ulikiem.

Najstarsza siostra, Weronka — pisze Szczęsny w pamiętniku — do późna w nocy okłady mi na oczy robiła z rumianku, twarz miałem mokną od okładow i od jej łez. Niestety, nic nie pomogło. Nazajutrz widziałem normalnie do wieczora, o zmierzchu zaś znowu wzrok straciłem. Tak się powtarzało dzień w dzień. W Rzekuciu nikogo to nie dziwiło, maiorolni bowiem chorowali naminnie na ślepego kura, ale wśród budowlanych na stacji, gdy ojciec opowiadał, nieszczęście nasze wywołało pewne poruszenie.

Inżynier przysłał znajomego lekarza, starusz-

ka. Był długi, lomki i śmieszne miał nazwisko! Chrobotek. Powiedział to samo.

— Z głodu, z wycierzenia.

Jedno tylko dodał niezrozumiałe słowo: — Awitaminaoza.

Zadnych lekarstw nie zapisał, po prostu zostawił trochę pieniędzy.

— Niech się dobrze odżywia, stopniowo samo to przejdzie.

Tymczasem odbyła się ta — żeby nie powiedzieć ziego słowa — kolaudacja. Wypłacono cieśliku forsy — aż mu się w głowie zakreśliło — ponad tysiąc złotych!

Gdyby wtenczas, po wypłacie, cieśla poszedł, jak zamierzał, do inżyniera w sprawie tego budulca, co na placu zostało, bo to można było wtedy tanio kupić i domek postawić — pamiętnik Szczęsnego wypadłby zupełnie inaczej i nigdy by nie miała z nim kłopotu Komisja Związków Zawodowych.

Ale ojciec, mijając jatke, do synu pomyślał: Szczęsnego trza ratować.

Kupił wolowiny. Dwa kilo kupił — dla wszystkich. Bo jakby Szczęsny jadł, gdyby Weronka i Kachna, i Walus palce przy tym z głodu ossali?

Proszę sobie wyobrazić: mieso, które widziało się w Rzekuciu od wielkiego dzwonu i nie w wszystkich — u Bidy w dzień powszedni! I to nie po plasterku, ale kawalkami, do syta.

— Jedz, synu, do woli. Na zdrowie. I wy sobie nie żalujcie, niech już tam...

Od urodzenia, z małymi odsapkami, głodowali. Wycierzenia byli okropnie — u kresu sił. Ten rosł jak wódka ich ściał. Leżał potem długo na swych wyrkach, obliżając tłuste wargi, z nieznanym uczuciem pełni i ciepłej, leniwiej błogości.

Nazajutrz ojciec, nie patrząc na Weronkę, powiedział: — A może być tak rwaki zrobiła? Na słońce... I smietany węz do tego kwarte. Nie można żałować. Doktor kazał.

## Igor Newerly

### Pamiętka z celulozy

